KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.
ROK XXII SOSNOWIEC, SOBOTA 19 GRUDNIA 1931 ROKU. Nr. 293.
Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Echa sądowego wystąpienia p. Dziadosza

Obrady sejmowej komisji budżetowej.

WARSZAWA, 18.12. Sejmowa komisja budżetowa na dzisiejszem posiedzeniu rozważała budżet Sejmu i Senatu.

Przed przystąpieniem do obrad przewodniczący pos. BYRKA zaproponował wznowienie prac po przerwie świątecznej dnia 11 stycznia, a to — jak mówił — ze względu na to, iż po Trzech Królach następują święta obrządku grecko-katolickiego i posłowie tego obrządku nie mogliby brać udziału we wcześniejszych obradach. Po przerwie świątecznej komisja roztrząsać będzie kolejno budżety: Min. spraw zagranicznych, prezydjum Rady ministrów, sprawiedliwości oraz poczt i telegrafów.

Pos. TRĄMPCZYŃSKI (Klub Nar.) zażądał, aby ze względu na znaczne opóźnienie w pracach budżetowych zarządzić wcześniejsze obrady.

Przewodniczący pos. BYRKA oświadczył, że komisja przyjęła już jego propozycję.

Pos. TRĄMPCZYŃSKI: W takim razie przeciwko temu protestuję.

Budżet Sejmu i Senatu referował pos. CZERNICHOWSKI, wyrażając opinję, że we wszystkich paragrafach osiągnięto oszczędności. Główna część tych oszczędności ma swoje źródło w obniżce uposażeń oraz redukcji personelu. Bez uwzględnienia djet poselskich i bez inwestycji wydatki obniżone są o 526.000 zł. Preliminarz obejmuje 46 etatów pracowników umysłowych i 60 etatów niższych pracowników. Referent proponuje wykreślenie 9.258 zł. z wydatków na lokomocję. Podnosi dalej, że wydatki na wydawnictwa wyrażają się w sumie 88.000 zł. Następnie zaznacza, że dochód z czynszów na lokale służbowe ma być zwiększony o 15.000 zł. rocznie. W budżecie jest nowa pozycja 6000 jako dochód djarjusza sejmowego. Referent zgłosił kilka wniosków oszczędnościowych, które w sumie mają dać oszczędność 21.753 zł. i zaproponował podwyższenie niektórych dochodów o łączną sumę 22.000 zł.

W dyskusji poseł TRĄMPCZYŃSKI podniósł, że sprawy, które chciał omawiać, nie mogą być wyjaśnione szczegółowo z powodu nieobecności p. marszałka Sejmu, przyczem zaznaczył, że Klub Narodowy prosił p. marszałka o przybycie na posiedzenie komisji. Mówca zapowiedział, że sprawy te będzie omawiał na plenum Sejmu.

Mówca wytknął następnie, że p. marszałek Świtalski przyjął na dyrektora biura sejmowego człowieka, który nie zna swych obowiązków. Dyrektor biura sejmowego p. Dziadosz dopuścił się grubego nietaktu wobec prezesa Klubu sejmowego, a wystąpienie jego nie pozostawało w żadnym związku z jego zeznaniami przed sądem. Apelowaliśmy w tej sprawie do p. marszałka. On uznał się jednak w tej sprawie za niekompetentnego. Jest to stanowisko niesłuszne i niezgodne z przepisami o służbie państwowej, gdyż urzędnik odpowiedzialny jest również za swoje czyny i swoje zachowanie się poza służbą.

Przy tej sposobności mówca zauważył, że referent słusznie pochwalał wewnętrzną organizacyjną pracę dyrektora. Jest to jednak sprawa drugorzędna i należy raczej do zadań intendenta, którego pracę dyrektor tylko nadzoruje. Gdzieindziej główną funkcją dyrektora biura Sejmu jest rejestrowanie ustaw państwowych. Pozatem musi on być wybitnym znawcą regulaminu, a zwłaszcza prawa zwyczajowego, obowiązującego w parlamencie własnym i obcych, gdyż żaden regulamin nie wyczerpuje wszystkich możliwych wypadków spornych, a marszałek Sejmu może być w pewnych wypadkach nowicjuszem. Dyrektor Dziadosz zeznał przed sądem, iż nie zna podstawowego dzieła o parlamentaryzmie, nie ma więc oczywiście dostatecznego przygotowania na swoje stanowisko. To też nigdy nie było w Sejmie tylu gaf, co teraz. Nominację tę wyjaśnić można tylko obecnym systemem.

Przewodniczący pos. BYRKA rzekł, że komisja nie jest instancją dla p. marszałka w sprawach pozabudżetowych, ani też nie jest jakąkolwiek instancją kwalifikującą urzędników biura Sejmu. Ponieważ pos. Trąmpczyński krytykował pewne zarządzenia p. marszałka w jego nieobecności, przeto przewodniczący przywołuje mówcę do porządku.

W odpowiedzi na to pos. RYMAR (Kl. Nar.) zaznaczył, że pos. Trąmpczyński był na tyle lojalny, że uprzedził p. marszałka o sprawach, które zamierza poruszyć.

Pos. CHĄDZYŃSKI (NPR.) w związku z przemówieniem pos. Trąmpczyńskiego, twierdził, że marszałek układa budżet Sejmu i jest odpowiedzialny za jego wykonanie. Dobiera on urzędników kancelarji i odpowiada za ich działalność. Musi więc być dana możność czy krytyki, czy też wystosowania pytań do p. marszałka. Jeśli p. marszałek nie może być na komisji przy omawianiu budżetu, to może go zastąpić jeden z wicemarszałków. Mówca pragnąłby poruszyć inną jeszcze sprawę, ale obawia się, że przewodniczący zarzuci mu również nietakt.

Przewodniczący pos. BYRKA wyjaśnia, że co innego jest krytykowanie urzędnika, za którego p. marszałek jest odpowiedzialny, a co innego robienie zarzutu marszałkowi, że zaangażował tego, czy innego człowieka o takich, czy innych kwalifikacjach.

Pos. TRĄMPCZYŃSKI (Klub Narodowy) dowodził następnie, że pogląd p. przewodniczącego na obowiązki marszałka jest mylny. Nie jest tak, że kto ma władzę dyskrecjonalną, nie potrzebuje składać rachunków. Władza dyskrecjonalna zawiera prawo postępowania według swego uznania tak, jak w danym wypadku postępuje człowiek rozsądny. Granica co do tego jest szeroka. Kto ma władzę dyskrecjonalną, a przekroczy jej granicę, jest odpowiedzialny przed opinją publiczną. My tu nie jesteśmy po to, aby tylko chwalić.

Przemawiał następnie krótko dyrektor biura sejmowego p. DZIADOSZ, zaznaczając między innemi, że poprzednik jego miał wykształcenie 6 klas szkoły powszechnej.

Pos. TRĄMPCZYŃSKI: Został mianowany po 9-letniej pracy.

Przemawiał jeszcze sprawozdawca pos. Czernichowski, na czem obrady zakończono.

O czem radzono w Sejmie?

WARSZAWA, 18.12. (Tel. wł.) Na posiedzeniu Sejmu załatwiono szereg spraw drobnych. Między innemi zmieniono statutu Banku Polskiego. W sprawie mianowania komisarza Banku min. Jan Pisudski oświadczył, że komisarz będzie pobierał 6300 zł. miesięcznie.

Odrzucono wniosek PPS. o przywrócenie urzędnikom 15 proc. dodatku.

Burzę wywołał wniosek opozycji w sprawie powtórnych wyborów przemyskich. Referenta pos. Pawłowskiego nie chciano dopuścić do głosu. Przedstawiciel BB. Zdzisław Stroński zakwestjonował wniosek opozycji, jako przekraczający uprawnienia konstytucyjne Sejmu, jakkolwiek trzeba pamiętać, że w roku 1928 zupełnie analogiczny wniosek został przyjęty jednomyślnie, a więc i głosami BB. W roku 1928 wniosek referował pos. Bagiński, a w komisji pos. Putek, podpisał pos. Aleksander Dębski. Wszyscy ci trzej posłowie byli, jak wiadomo, w Brześciu.

Ostatnią była sprawa zamknięcia gimnazjów w Krynicy, Drohobyczu, Rohatynie i Tarnopolu. Min. Jędrzejewicz oświadczył, że w Drohobyczu i Rohatynie otwarto ponownie gimnazja, a w Tarnopolu zamknięto za wybitnie antypaństwowy kierunek. W toku dyskusji wystąpiła również posłanka Milena Rudnicka, którą powitano okrzykami: Do Genewy. Bardzo ciekawe było oświadczenie posła Matczaka, socjalisty ukraińskiego. Nawiązując do zabójstwa śp. Hołówki powiedział on, że nie chce on przedwcześnie składać żadnych oświadczeń co do tej sprawy, bo mogłyby być one nieprzyjemne. Czeka na wyrok sądowy, a po nim dopiero ogłosi swoje oświadczenie.

Pożar w warszawskim Sądzie Okręgowym

Akta procesu brzeskiego uratowane.

W czwartek skończyły się w procesie brzeskim przemówienia prokuratorów. Wczoraj mieli zacząć przemawiać obrońcy. Pierwszy miał wygłosić przemówienie dziekan Rady adwokackiej Jan Nowodworski.

O godz. 8.30 rano publiczność zaczęła się już gromadzić na sali sądowej. Przybyła już także część oskarżonych. Pp. Mastek, Witos i Pragier zajęli swe zwykłe miejsca. Również na ławie obrończej widziało się adwokatów: Nowodworskiego, Honigwilla i Jarosza.

KŁĘBY DYMU NA SALI.

Nagle dał się odczuć silny swąd, który stawał się coraz nieznośniejszy, a wkrótce potem sala sądu wypełniła się kłębami dymu. Wśród publiczności wybuchł popłoch. Pospiesznie zaczęto uciekać z sali. Wszystkie korytarze i przedsionki sądu tonęły również w obłokach gryzącego, gęstego dymu.

WYBUCH POŻARU W PODZIEMIACH

Jak się okazało, w podziemiach sądu, w piwnicy przylegającej do kotłowni centralnego ogrzewania, zapaliło się drzewo, a wkrótce pożar ogarnął składy węgla i koksu, znajdujące się w sąsiednich piwnicach. Powód pożaru ma być podobno taki, że na rurach centralnego ogrzewania w piwnicy suszono drzewo... W ciągu nocy drzewo zatliło się i nad ranem wybuchł pożar.

Wezwano natychmiast straż ogniową. Przybyła jedna motopompa, która odrazu przystąpiła do akcji ratunkowej. Okazało się jednak, że pożar rozszerza się z wielką szybkością, wobec tego na miejsce przybyły trzy oddziały straży, a mianowicie: ratuszowy, nalewkowski i mirowski.

ODROCZENIE PROCESU.

Wobec wzmagającego się pożaru przewodniczący sądu oświadczył, że rozprawę odracza do soboty.

P. Mastek, którego humor nigdy nie opuszcza, tak mówi:

— Prokurator powiedział, że nie jestem św. Florjan, o czem zeznawali świadkowie, więc gasić nie będę.

W MASKACH GAZOWYCH.

Wąski korytarz łączy gmach frontowy z palarnią, w której jest przejście na frontową klatkę schodową, dalej zaś jest pokój, z którego wchodzi się do kancelarji, nawprost zaś drzwi do sali, z której znów wchodzi się na salę obrad. Otóż korytarz ów i wszystkie opisane ubikacje już o godzinie 10 były pełne czarnego gryzącego dymu. Kto chciał wejść na salę, musiał owiązać chustką twarz. Straż ogniowa przywdziała maski, na plecach ma zbiorniki z tlenem i w ten sposób wchodzi do piwnic, gdzie jest główne siedlisko pożaru.

ZAGROŻONE AKTA.

Najsilniej dawał się dym we znaki kancelarji VIII wydziału karnego na I piętrze, pod którą w piwnicach mieści się ognisko pożaru. Urzędnicy w popłochu uciekli.

Mieściły się tu w szafach akta karne, między innemi akta procesu brzeskiego.

O godz. 10 strażacy przystąpili do zrywania podłogi w kancelarji, bo zaczęła się już tlić.

AKCJA RATUNKOWA.

O godz. 10 min. 30 prezes sądu okręgowego p. Kamiński stanął na wielkim podwórcu i osobiście kierował akcją. Z oficerów straży ogniowej prowadzili akcję ratunkową kapitanowie Kubaszewski i Janowski. Były ofiary. Mianowicie jeden strażak jest silnie poparzony, czterech zaczadziało, zdołano ich jednak uratować.

Tramwaje idące ulicą Miodową — wstrzymano. Wozy idące od Krakowskiego Przedmieścia ku pl. Krasińskich zostały cofnięte na Krakowskie Przedmieście, aby węże hydrantów mogły być doprowadzone ze wszystkich zbiorników wody.

Policja nie puszczała nikogo, czyniąc jedynie wyjątek dla dziennikarzy.

ŚLEDZTWO.

Śledztwo w sprawie pożaru prowadzi prokurator Misuna. Jest rzeczą charakterystyczną, że intendent gmachu nie chce dawać informacyj urzędnikom śledczym, m. in. jeden z funkcjonarjuszy nie mógł się dowiedzieć, jakie ilości węgla były w piwnicy.

Prok. Misuna z polecenia prezesa nie ma prawa udzielać żadnych informacyj prasie, jedno jest pewne, że aktom sprawy brzeskiej nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Odniesione zostały w bezpieczne miejsce. Straty są bardzo duże.

Na bramie wywieszono duży papier, na którym fjoletową farbą wykaligrafowano „sprawa oskarżonego Liebermana i innych odłożona do 19 bm.".

W kilka godzin po wybuchu pożar ugaszono.

PRZEGLĄD PRASY.

„Port d'attache"

„Kurjer Warszawski", omawiając naszą przegraną w Hadze, nie sądzi, aby ją się dało naprawić. Nastrój polityczne w Gdańsku nie są tego rodzaju, aby głos rozsądku znalazł tam chętnych słuchaczy, tem bardziej, że chodzi o sprawę drażliwą i w zasadzie przesądzoną.

Stracimy prawdopodobnie „port d'atache" w Gdańsku. Nasza marynarka wojenna nie będzie mogła wykorzystywać tego portu, traktując go, jako dom własny. Być może, że okręty R. P. przez pewien czas będą tam tylko niezbyt mile widzianymi gośćmi. Tłómaczyć obecnym senatorom wolnego miasta błędy ich polityki, wyliczać szkody, na jakie Gdańsk narażają, byłoby równą stratą czasu, jak dziwić się opinji Trybunału, który znalazł w traktatach podstawy do ograniczenia naszych praw w porcie gdańskim, tembardziej, że krytyka tej wysokiej instancji musi być, ze względów kurtuazji, zaniechana.

Należy jednak wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Kierownictwo naszej marynarki nie omieszka też, napewno, uprzystępnić Gdańskowi zrozumienia jego błędu. — W każdym razie skargi senatu wolnego miasta na współzawodnictwo Gdyni byłyby w przyszłości conajmniej nieusprawiedliwione. Rozwój tego portu zyskuje w obecnym senacie gdańskim, może mimowolnego, ale skutecznego poplecznika.

Oczywiście, w każdej sytuacji można się czemś pocieszyć, ale to nie naprawia zła, jakie nam zostało wyrządzone.

Na ten sam temat pisze „Gazeta Warszawska" w artykule p. t. „Niepowodzenia gdańskie", kładąc główny nacisk na jej stronę polityczną.

Taktyka Gdańska, popieranego przez Niemcy, jest jasna, chodzi o stopniowe usuwanie Polski z Gdańska. Prawa nasze w tem mieście są traktowane jak karczoch, który się je, obrywając liść po liściu. Chodzi o to, by z praw tych zostało tak mało, ażeby w końcu tę resztkę było łatwo zniszczyć. Nie należy zaś zapominać, że Gdańsk jest nietylko geograficznie wejściem na Pomorze. Jest to pierwsza linja okopów, której lekceważyć nam nie wolno. Mądra i przewidująca polityka polska nie zajmowałaby w stosunku do Gdańska pozycji obronnej, lecz prowadziła ofenzywę, by nasze uprawnienia w mieście i w porcie odpowiadały nietylko literze prawa, lecz także temu, co wpływa logicznie z faktu przyznania nam Gdańska, jako naszego wylotu na morze. Nic to nie znaczy, że mamy teraz drugi port w Gdyni; dla trzydziestomiljonowego narodu i państwa, liczącego 375.000 km. kwadratowych powierzchni, nawet dwa porty są niedostateczne.

W końcu podnosi „Gazeta Warszawska", że sprawy gdańskie i pomorskie są ze sobą tak ściśle związane, że stanowią właściwie jedną i jedyną sprawę. To trzeba mieć zawsze na uwadze zarówno w Genewie, jak i gdzieindziej.

Hitlerowcy wobec żydów.

„Żydowska Agencja Telegraficzna" (Ż. A. T.) podaje z „Social-Demokratischer Pressedienst" treść tajnego okólnika hitlerowców, dotyczącego kwestji żydowskiej. Wiadomość tę podajemy za żydowskim „Naszym Przeglądem" (nr. 347 z dnia 16.12):

Kierownictwo stronnictwa narodowo-socjalistycznego opracowalo projekt rozwiązania kwestji żydowskiej po objęciu przez partję władzy w Niemczech. Projekt ten musi być traktowany jako ściśle tajny. Ze względów taktycznych nie należy publicznie dyskutować szczegółów tego projektu.

Główne punkty programu narodowo-socjalistycznego w kwestji żydowskiej są następujące:

„Zamieszkujących Rzeszę niemiecką żydów pozbawia się państwowych praw obywatelskich.

Żyd nie może piastować żadnego publicznego urzędu.

Natychmiast mają być usunięci z zajmowanych stanowisk wszyscy urzędnicy żydowscy, jak nauczyciele, sędziowie, urzędnicy państwowi i t. p.

Żyd nie może być dopuszczany do składania zeznań przed sądem ani do pełnienia funkcji sędziego przysięgłego.

Żydzi będą postawieni pod prawem wyjątkowem.

Opłacają oni specjalny podatek pogłówny.

Podlegają wyjątkowym przepisom policyjnym, dotyczącym np. ich miejsc zamieszkania.

Żyd nie może być adwokatem.

Lekarzom - żydom nie wolno udzielać pomocy lekarskiej chorym nie- żydom.

Żydowski ubój rytualny jest zakazany.

Wszyscy żydzi, którzy nabyli obywatelstwo niemieckie po r. 1914, tracą je i są uważani za „ciążących społeczeństwu cudzoziemców".

Specjalna komisja będzie powołana celem poddania ścisłej kontroli wszystkich żydowskich przedsiębiorstw gospodarczych, zwłaszcza wielkich domów handlowych, banków, przedsiębiorstw przemysłowych i t. p. i w razie stwierdzenia, że są one niebezpieczne dla narodu niemieckiego, majątek ich będzie unarodowiony.

Specjalne ustawy zajmą się kwestją zwalczania żydowskiego brudu kulturalnego (Kulturschmutz).

Żydowscy właściciele teatrów będą pozbawieni koncesji.

Żydom nie wolno zajmować kierowniczych stanowisk w pismach. Fakt, że jakieś pismo się znajduje w ręku żydów, musi być uwidoczniony w nagłówku tytułowym tego pisma.

Na mocy specjalnej ustawy będą pociągnięci do odpowiedzialności wszyscy pisarze i dziennikarze żydowscy, którzy mieszali się do spraw nemieckich, do czego nie mieli prawa z tytułu swego żydostwa.

Niemiecka spólnota narodowa (Volksgemeinschaft) ma prawo internowania lub wysiedlania z granic państwa wszystkich niepożądanych obywateli - żydów.

Unieważnia się wszelkie mieszane śluby żydów z chrześcjaninami.

Dzieciom żydom nie daje się dostępu do szkół i uniwersytetów niemieckich.

Dla ostatecznego rozwiązania kwestji żydowskiej będzie jeszcze rozważany projekt przymusowego zatrudnienia żydów przy pracach meljoracyjnych na bagnistych i innych nieurodzajnych terenach niemieckich.

Znaczenie moratorjum Hoovera sprowadzone do zera.

Znamienna uchwała w kongresie amerykańskim.

WASZYNGTON, 18.12. — Wielkie nadzieje, jakie łączono w Europie z projektem t. zw. moratorjum Hoovera, rozwiały się w oparach egoistycznej polityki kongresu.

Komisja finansowa kongresu przyjęła bowiem wczoraj poprawkę, która głosi, że **sprzeczne jest z polityką kongresu, aby jakiekolwiek długi, zaciągnięte przez kraje zagraniczne w Stanach Zjednoczonych były w jakikolwiek sposób anulowane lub zredukowane.**

Poza tem cały projekt został przyjęty.

Poprawka, uchwalona przez kongres, **całkowicie niemal przekreśla wartość moratorjum Hoovera,** tembardziej, że w drugiej części poprawki jest wyraźnie powiedziane (oczywiście pod adresem prze. Hoovera), że **w żadnym momencie nie może nastąpić zmiana obecnej polityki kongresu.**

LONDYN, 18.12. — Z Waszyngtonu donoszą: prezydent Hoover zgodził się na wniosek stronnictwa republikańskiego **wydalenia z partji senatora Mac Fadden,** który podczas debaty nad moratorjum wypowiedział kilka ostrych przemówień przeciwko ratyfikacji projektu Hoovera.

LONDYN, 18.12. — Przygnębiające wrażenie wywołała w Londynie wiadomość o przyjęciu przez komisję proceduralną kongresu do ustawy ratyfikującej moratorjum poprawki,według której **kongres wypowiada się przeciwko skreśleniu lub redukcji długów wojennych.**

Poprawka ta zamyka Hooverowi drogę do dalszej akcji pomocy na rzec Europy.

WASZYNGTON, 18.12. — Na jutrzejszem posiedzeniu komisji finansowej senatu **oczekiwane są dalsze wystąpienia przeciwko polityce anulowania długów.**

W związku z rozpoczynającą się jutro debatą w sprawie sprzedaży bonów zagranicznych. w niektórych kołach twierdzą, iż **wielcy bankierzy zalali drugorzędne banki amerykańskie papierami zagranicznemi, pochodzącemi ze zbankrutowanych instytucyj.**

Miała to być uplanowana akcja, celem **podstępnego doprowadzenia Stanów Zjednoczonych do zniesienia długów wojennych i zabezpieczenia w ten sposób wypłat należnych bankierom amerykańskim.**

Oczekuje się w związku z tem rewelacyjnych zeznań m. in. Tomasa Lamonta z Banku Morgana i Mitchella, prezesa Rady administracyjnej National City Bank w Nowym Jorku.

Łódzka Izba przemysłowo-handlowa

Żąda podwyższenia stawek celnych.

ŁÓDŹ, 18.12. — Odbyło się tu wczoraj zebranie Izby przemysłowo-handlowej, poświęcone sprawie niebezpieczeństwa, zagrażającego włókiennictwu polskiemu z racji spadku funta szterlingów.

W dyskusji ujawniono groźne konsekwencje tego spadku nietylko dla eksportu polskiego zagranicę, ale nawet dla zbytu wewnętrznego.

Izba wypowiedziała się za najszybszem wzmożeniem ochrony celnej przez wprowadzenie wysokich stawek celnych dla manufaktury i jej fabrykatów, importowanych do Polski.

Postanowiono zasięgnąć opinji wszystkich zainteresowanych związków i organizacyj przemysłowych i handlowych, które po sprecyzowaniu po świętach będą przedłożone w formie postulatów rządowi.

Afera korupcyjna

w zakładach ks. Pszczyńskiego.

KATOWICE, 18.12. Niesłychaną aferę korupcyjną wykryto w łonie dyrekcji zakładów ks. Pszczyńskiego.

Do prokuratora w Katowicach wpłynęło doniesienie karne na Maksymiljana Güldena, wyższego urzędnika książęcej kopalni w Lędzinach o sprzeniewierzenie kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Gülden przez dłuższy czas był wspólnikiem w aferach osławionego dyrektora kopalni w Lędzinach, Edelmanna, który po wykryciu popełnionych przez siebie nadużyć uciekł do Niemiec. Gülden broni się w sposób rewelacyjny.

Twierdzi on, iż żadnych nadużyć nie popełnił, a działał w myśl tajnego okólnika dyrekcji, który przewidywał specjalne fundusze na cele dyskrecjonalne, jak jednanie sobie urzędników skarbowych, inspekcji pracy, kolejowych, górniczych, a nawet przedstawicieli duchowieństwa.

Treść okólnika urzędnicy wykorzystywali dla siebie, wystawiając fikcyjne rachunki za łapówki i libacje, gotówkę zaś chowali do własnej kieszeni.

Trzy egzemplarze tego okólnika, kompromitującego przedewszystkiem samego ks. Pszczyńskiego, prezesa niemieckiego Volksbundu, znajdują się w posiadaniu prokuratora.

Güldena osadzono w więzieniu

Porażka rządu Lavala

Wniosek rządowy obalony.

PARYŻ, 18.12 Wczorajsze posiedzenie Izby deputowanych zakończyło się nieoczekiwaną klęską premjera Lavala. Na porządku dziennym były dalsze obrady nad reformą wyborczą.

Pierwszy zabrał głos premjer Laval i w krótkiej przemowie zwrócił się do Izby z prośbą, aby jaknajszybciej zakończyła debaty nad wnioskiem rządowym, który powinien być uchwalony niezwłocznie.

Słowa te wywołały tumult na lewicy. Do głosu zapisuje się Herriot i w imieniu radykałów oponuje przeciwko żądaniu Lavala. Odpowiadają mu hałasy na prawicy. Herriot oświadcza, iż gdyby Izba uchwaliła reformę wyborczą, to wtedy stronnictwa lewicowe utworzą zwarty blok i ławą staną do przyszłych wyborów. Po objęciu władzy nie omieszkają obalić owej reformy, którą uważają za prowokacyjną.

Podczas ogólnego tumultu, radykał Deladier wzywa lewicę do jedności. Jeszcze większa wrzawa wita ukazanie się Leo Bluma, który usiłuje uzasadnić obstrukcję. W nastroju niezwykle podnieconym Izba przystępuje do głosowania nad wnioskiem premjera Lavala o zmianie ustawy wyborczej. Za rządem wypowiada się 228 deputowanych, podczas gdy przeciwko głosuje 234. Innemi słowy, wniosek rządowy zostaje obalony 6 głosami.

Na ławach lewicy rozlegają się okrzyki: „Dymisja, dymisja!" Premjer Laval wraz z ministrami opuszcza lożę rządową.

Krwawa bójka

MAJORA Z HODOWCĄ KONI.

WARSZAWA, 18.12. (Tel.wł.). Do dyrektora hadawli koni arabskich p. Wacława Daszewskiego, zam. przy Alejach Ujazdowskich 35 przybył major Antonowicz w celu dokonania rozrachunku. W czasie tego doszło do gwałtownej wymiany zdań przyczem mjr. Antonowicz strzelił dwukrotnie do Daszewskiego. Ten podbił rękę majorowi, więc strzały chybiły. Doszło do bójki, w czasie której major kolbą rewolwerową wybił Daszewskiemu dziurę w głowie. Po rozłączeniu ich jednego odstawiono do komendy miasta, drugiego do szpitala.

Anarchja w stolicy Chin

Nankin w rękach studentów.

LONDYN, 18.12. — Nankin jest w rękach studentów, a rząd jest bezsilny wobec młodzieży, która zachowuje coraz bardziej agresywne stanowisko.

Wczoraj napadło 3000 studentów po raz drugi na biura partji Kuomintangu, gdzie odbywało się posiedzenie zarządu stronnictwa w sprawie utworzenia nowego rządu.

Studenci zniszczyli urządzenie wewnętrzne w biurach, porwali jedneg członka zarządu partji. którego zasztyletowali.

Rząd częściowo pod presją placówek dyplomatycznych wydał rozkaz represyj wojskowych przeciwko studentom. Żołnierze użyli broni palnej, żaden ze studentów nie został jednak ranny. 30 studentów aresztowano.

Odroczenie

KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

LONDYN, 18.12. — Sekretarjat generalny Ligi Narodów zamierza wystąpić z inicjatywą odroczenia konferencji rozbrojeniowej do marca przyszłego roku, biorąc pod uwagę przewidywane na 15 stycznia zwołanie konferencji reperacyjno-finansowej, która zapewne odbędzie się w Hadze.

Szef sekcji rozbrojeniowej Ligi Narodów, Agnides, bawi obecnie w Cannes, celem skłonienia min. Hendersona do wystąpienia z powyższą inicjatywą w charakterze przewodniczącego konferencji.

Pola Negri

CIĘŻKO CHORA.

BERLIN, 18.12. Z Santa Monica w Kaliforn]i donoszą, że po operacji, jakiej musiała się podczas Pola Negri, musiano dokonać transfuzji krwi. Stan chorej jest bardzo ciężki. Przypuszczają, że koniecznem będzie dokonanie drugiej trans fuzji krwi.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA

2.000 zł. — Nr. 83465.
1.000 zł. — Nr. 4794.
500 zł. — Nr. 102137.
400 zł. — N-ry: 63942 104974 112408
300 zł. — N-ry: 2136 2161 11019 25159 28079 30131 42450 79752 145955
250 zł. — N-ry: 78758 85056 160454 115059 133470 134204 135020 159669.

CO Z HITLEREM?

TRZEŹWE POGLĄDY WE FRANCJI.

Ostatni zwrot kół rządowych niemieckich wobec Hitlera i jego ruchu był nowością po zdarzeniach z ostatnich kilku miesięcy. Dotychczas, równolegle niejako z postępami Hitlera w zwycięstwach wyborczych w Hesji i Wirtenbergji, szły takie zjawiska uderzające, jak w październiku przyjęcie Hitlera przez prezydenta Hindenburga, tuż przed głośnym zjazdem odwetowców w Hartzburgu, a w listopadzie dwie rozmowy Hitlera z słynnym jen. von Schleicher'em, uchodzącym za głównego polityczno-wojskowego kierownika kół Reichswehr'y, a działającym obok jen. Groener'a, który obecnie jest ministrem i Reichswehr'y i spraw wewnętrznych. Po tych przygotowaniach z października i listopada b.r. posunął się Hitler tak daleko w widocznem dążeniu do władzy, że wysłał swych przedstawicieli do Londynu i do Rzymu, a równocześnie 4 grudnia w Berlinie sam przedstawił swe poglądy dziennikarzom amerykańskim i angielskim. Wówczas to nowym dekretom rządu niemieckiego z 7 grudnia b.r. towarzyszył zwrot przeciw swobodzie ruchów Hitlera, który nie został dopuszczony do ponownego widzenia z prezydentem Hindenburgiem, a po wygłoszeniu 11 grudnia b.r. w brunatnym domu hitlerowców w Monachjum przemówienia o swej zamierzonej polityce zagranicznej, nie został dopuszczony do przemówienia przez radjo lub wprost dla dziennikarzy angielskich i amerykańskich. Zwrot zaznaczył się zatem wyraźnie.

Ważną jest rzeczą zdanie sobie sprawy, co myślą o tym zwrocie zagranicą, a w szczególności we Francji, gdzie zaznacza się, jak zwykle, duża trzeźwość w ocenie.

„Le Temps“ (nr. 25677) pisze:

— Czy to jest początek schyłku nieprawdopodobnego wpływu, jaki Hitler wywiera w państwie, gdzie nie może w sposób prawny ani wykonywać żadnego mandatu, ani zajmować stanowiska publicznego, Byłoby może pewną lekomyślnością twierdzenie, że tak będzie, gdyż aż nadto wyraźnie widać, że Hitler, czyto jako narzędzie w ręku wielkich kierowników przemysłu, czyto jako kondotjer działający na własną rękę, zdołał wytworzyć z drugiej strony Renu, wśród trudności niemieckich, tak wielki ruch, iż może byłoby niebezpiecznie chcieć go złamać odrazu... Hitler zatruł atmosferę polityczną Niemiec, zorganizował oddziały bojowe, które są armją wojny domowej, zachwiał zaufaniem zagranicy do chęci pokoju Rzeszy i zniszczył kredyt niemiecki w świecie... Obecnie rozesłał do niektórych stolic emisarjuszów, mających rokować o przyszłej polityce zagranicznej Rzeszy. Pogarda, z jaką próba ta spotkała się w odpowiedzialnych kołach zagranicy, powinna przekonać rząd w Berlinie, że awantura hitlerowska znużyła już wszystkich i że czas, by Niemcy sami kres temu położyli.

Pertinax w **„Echo de Paris“** (nr. 19.049) jeszcze więcej ma wątpliwości:

— Jakie będzie rozwiązanie? Najlepiej powiadomieni nie odważają się przepowiadać. Możliwe są dwa różne objaśnienia ruchu Hitlera. Wedle jednych, Hitler i jego przyjaciele są tylko sługami wielkiego przemysłu, który nie uważa kanclerza Brueninga za dość stanowczego w sprawie zmniejszenia płac. Wedle innych, nacjonalno - socjalistyczni Hitlera są wyrazem wszystkiego, co w duszy niemieckiej jest mgławicowego i popędliwego. Oba objaśnienia może się uzupełniają. Tylko przyszłość pozwoli nam jasno widzieć.

P. Piotr Bernus w **„Le Journal des Debats“** (nr. 345):

— Zdaje się, że w chwili obecnej Hindenburg i przewódcy Reichswehr'y, którzy mieli niedawno rozmowy i styczności z Hitlerem, widzą niedogodności zbyt szybkiego postępu wpływów ludzi, których poglądy przeważnie podzielają, ale których hałaśliwy sposób działania przeszkadza ich różnym zabiegom. Lecz wnet może nadejść chwila, gdy nie będą już mieli powodów wstrzymania zastępów hitlerowskich. Nigdy nie trzeba zapominać, że Hindenburg, Bruening i przewódcy Reichswehr'y mają w gruncie rzeczy te same cele zagraniczne co hilterowcy. Chcą mianowicie przedewszystkiem, jak tamci, dać Niemcom możność przełamania Europy dzisiejszej, co, wbrew wszelkim ich oświadczeniom rozmyśl nie tak wypowiadanym, stać się może tylko w drodze wojny. Narazie starają się sposobami t. zw. pokojowemi uzyskać od nieroztropności zwycięzców wszystko, co potrzebne jest dla przewagi Niemiec. W tym kierunku wiele się spodziewają z rokowań o odszkodowania i z konferencji rozbrojeniowej. A tu manifestacje hitlerowskie narazie nie przeszkadzają.

Te głosy francuskie, naogół zgodne między sobą, a zatem widocznie zgodne także z poglądami Quai d'Orsay, dają obraz wyraźny trzeźwego poglądu we Francji.

St. St.



PRZYJAZD DELEGACJI FRANCUSKIEJ DO BERLINA
na rokowania gospodarcze. Na dworcu powitał delegację poseł francuski (x) Franciszek Poncet.

POD ZNAKIEM KRYZYSU.

Ciężka sytuacja adwokatów.

Na terenie państwa polskiego znajduje się ogółem 645 instytucyj sądowych, w tej liczbie Sąd Najwyższy w Warszawie, 8 sądów apelacyjnych (w Warszawie, Katowicach, Krakowie, Lublinie, Lwowie, Poznaniu, Toruniu i Wilnie), 51 sądów okręgowych (w tem na terenie warszawskiego sądu apelacyjnego — 13, katowickiego — 2, krakowskiego — 6, lubelskiego — 6, lwowskiego — 11, poznańskiego — 5, toruńskiego — 4 i wileńskiego — 4), wreszcie sądów grodzkich 585 (w tem na terenie warszawskiego sądu apelacyjnego — 156, katowickiego — 14, krakowskiego — 70, lubelskiego — 90, lwowskiego — 117, poznańskiego — 30, toruńskiego — 27 i wileńskiego — 81).

Dokoła instytucyj sądowych grupują się i obrońcy wszelkich kategoryj. Rozmieszczenie ich jednak jest bardzo niejednolite. Podczas gdy na terenie najrozleglejszego pod względem obszaru i ilości instytucyj sądu apelacyjnego w Warszawie liczy się **847 adwokatów i 225 obrońców sądowych**, razem **1.072 osób** (nie licząc 525 aplikantów), to na terenie lwowskiego sądu apel. samych tylko adwokatów jest **1.628**. Taki np. **Drohobycz**, posiadający jedynie sąd grodzki, liczy 88 adwokatów, wówczas gdy **Katowice** posiadają ich tylko **44**, a **Toruń** zaledwie **19**. Nadmienić przytem należy, że w b. zaborze niemieckim adwokaci pełnią częstokroć funkcje notarjuszy, należałoby się zatem spodziewać, że tam właśnie adwokatów powinnoby być więcej, aniżeli w innych dzielnicach.

Ogółem w Polsce jest **4.074** adwokatów, w tem na terenie warszawskiego sądu apelacyjnego — 847, katowickiego — 130, krakowskiego — 765, lubelskiego — 178, lwowskiego — 1628, poznańskiego — 238, toruńskiego — 97 i wileńskiego — 195.

Oprócz adwokatów b. zabór rosyjski posiada dość liczny zastęp t. zw. obrońców sądowych, nie mających dyplomów uniwersyteckich, między którymi są jednak, zwłaszcza na prowincji, doskonali praktycy. Im dalej na wschód, tem liczba obrońców sądowych jest stosunkowo coraz większa. Na terenie warszawskiego sądu apelacyjnego jest ich 225, co stanowi 21 proc. ogółu osób, trudniących się obroną, lubelskiego — 76, co stanowi 30 proc., wreszcie wileńskiego — 140, co wynosi już 42 proc., t.j. dwa razy więcej, aniżeli w warszawskim sądzie apel. Ogółem na terenie tych trzech sądów apelacyjnych jest **441** obrońców sądowych.

Tak więc większe miasta — Warszawa, Lwów, Kraków — mają fachowych dyplomowanych prawników może za dużo, im dalej zaś od miast i im dalej na wschód, tem jest ich mniej, a miejsce ich zajmują obrońcy sądowi. Taka np. Lida ma jednego dyplomowanego prawnika, za to ośmiu obrońców sądowych, i ten to właśnie nierównomierny podział adwokatów i obrońców w stosunku do ilości ludności, zajmującej dany teren, sprawia, że położenie materjalne adwokatów dyplomowanych, często doskonałych prawników, jest nader ciężkie. Śmiało można powiedzieć, że stosunkowo **położenie obrońców sądowych na prowincji**, przy dobrze zorganizowanym aparacie zdobywania klijenteli, jest **znacznie lepsze**, aniżeli adwokatów w wielkich miastach. Ponadto do dzielnic, posiadających mniej wogóle obrońców, zaczęli się przenosić adwokaci z części kraju o dużej ich ilości. Powoduje to w miastach z nadmierną ilością obrońców wręcz pauperyzację.

Kryzys gospodarczy oczywiście odbił się bardzo dotkliwie i na sytuacji adwokatów. Zarobki zmniejszyły się mniej więcej o 30 — 50 proc., co dla adwokatów o głośnych nazwiskach jeszcze jest możliwe, ale dla licznej rzeszy młodych i początkujących stwarza sytuację niezwykle ciężką. Jednocześnie zaś wypłacalność klijenteli jest bez porównania gorsza, aniżeli dawniej. Na porządku dziennym są wypadki, że adwokat, pomimo najsolenniejszych przyrzeczeń ze strony klijenta i pomimo pomyślnego wyniku sprawy, za przeprowadzenie jej nie otrzymuje nawet „Bóg zapłać“, ile że przyjemnie klijent stara się swemu obrońcy już więcej na oczy nie pokazywać. Można oczywiście od niesumiennego klijenta żądać honorarjum sądownie (za zezwoleniem rady adwokackiej), sposób ten jednak do przyjemnych nie należy.

Naogół położenie materjalne adwokatów jest teraz ciężkie, zwłaszcza t. zw. „kratkowych“, t. j. trudniących się prowadzeniem spraw w sądach, w odróżnieniu od lepiej stosunkowo sytuowanych, od doradców firm handlowych, przemysłowych, banków i t.p. instytucyj. Co ostatni, zwłaszcza o ile pracują w firmach solidnych, mają przynajmniej zapewniony stały dochód.

Z. K.

Ks. Mikołaj

ZRZEKŁ SIĘ ŻONY.

Według doniesień z Bukaresztu zatarg pomiędzy królem Karolem i ks. Mikołajem został ostatecznie załatwiony.

Wezwany do pałacu królewskiego ks. Mikołaj odbył dłuższą rozmowę z królem Karolem, podczas której nastąpiło pojednanie i ks. Mikołaj wyraził zgodę na unieważnienie swego małżeństwa z p. Doletti, poczem udaje się na czas dłuższy zagranicę.

Z DNIA.

Młodzi emeryci

SANACYJNY ZABIEG STATYSTYCZNY.

Jedną ze śmiałych prób, podjętych w półurzędowych uzasadnieniach gospodarczo - skarbowej polityki pomajowej, jaką jest wydawnictwo **„Pięć lat na froncie gospodarczym“** (13.V.1926 — 1931), jest praca p. Wiktora Kościńskiego (t. II, str. 160 i nast.) o emerytach, w których autor dochodzi do wniosku, że... t. zw. młodzi emeryci niemal nie istnieją i że ta sprawa jest bez znaczenia dla olbrzymiego wzrostu emerytur.

P. Kościński rozumuje cyfrowo w streszczeniu tak:

— Od 1.I.1923 do 1.I.1930, t.j. przez 7 lat, przeniesiono w Polsce w stan spoczynku osób 19.383, z tego z **powodu wieku starczego oraz niezdolności do służby**, spowodowanej chorobą lub kalectwem, 14.914, czyli 76,95 proc. Pozostaje na zwolnionych na mocy art. 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej oraz wskutek orzeczeń dyscyplinarnych i wyroków sądowych 4.469 czyli 23,05 proc. Po potrąceniu 245 osób, przeniesionych na emeryturę w drodze karnej, zostaje 4.224, z których od 1.I.1923 do 1.VII.1926 (3 i pół lat) 1.855, do 1.I.1930 (również 3 i pół lat) 2.369, czyli tylko o 514 osób więcej.

Okazuje się raz jeszcze, że statystyką można udowodnić wszystko, nawet przeciwieństwo tego, co oczy widzą. Zabieg statystyczny polega w tym wypadku na t.zw. wieku starczym i niezdolności do służby w pojęciu pomajowem.

Mówi o tem słusznie **„Biuletyn Urzędniczy“** (nr. 9—10):

— Jak jest z tym wiekiem starczym? Statystyka może zdołać przekonać naszych synów, że te 14.914 osób zostało przeniesionych na emeryturę z powodu wieku starczego i niezdolności do służby. My, którzy na tych... starców patrzymy, którzy z ich ust słyszeliśmy i słyszymy o sposobie, w jaki **komisje lekarskie** stwierdzały ich rzekomy upadek sił fizycznych i umysłowych, nie możemy dać wiary statystyce, choć przyznać musimy, że **na papierze** było wszystko w porządku, formalnościom stało się zadość, paragrafy zostały literalnie zastosowane.

Przykładowem objaśnieniem, jak wszystko odbywa się... ustawowo ściśle, a z wynikami nieoczekiwanemi przez ustawę, mogą być stosunki emerytalne wojskowe:

— W szczególności ściśle wykonano przepisy o wojskowych, a mianowicie rozporządzenie Prezydenta z dnia 13 grudnia 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 122, poz. 705), o ile dotyczą zmiany art. 47 C. i art. 100 ustawy emerytalnej, z których pierwszy pozwala przenieść wojskweogo zawodowego w stan spoczynku z urzędu, gdy przekroczył wiek przewidziany w ustawie o obowiązkach i prawach oficerów i szeregowych, drugi zaś upoważnia Prezydenta Rzplitej do przenoszenia zawodowych wojskowych w stan spoczynku także w tych wypadkach, gdy do granicy wieku **brakuje im lat 7**, o ile uzyskali prawo do pełnego zaopatrzenia emerytalnego. To upoważnienie, obowiązujące pierwotnie do końca r. 1930, przedłużono do końca r. 1935. Prekluzywna granica wieku wynosi w myśl art. 72 ustawy z dn. 23 marca 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 32, poz. 256) dla oficerów do majora włącznie 53 lat, dla podpułkowników 55, dla pułkowników 57, dla generałów brygady 59, dla generałów dywizji i generałów broni 61 lat. Po odjęciu lat 7 pozostają emeryci **w wieku od lat 46 do 54**, a o drugi warunek, t. j. o prawo do pełnego zaopatrzenia emerytalnego postarały się inne artykuły ustawy, pozwalające na zaliczenie lat służby w wojsku i w licznych jawnych i tajnych formacjach wojskowych, o ile możności podwójnie.

Pozatem w uwagach „Biul. Urz.“ wykazano, że wogóle obliczenia cyfrowe p. Kościńskiego we „Froncie Gospodarczym“ są wynikiem jedynie... błędów rachunkowych i to grubych.

Jedna rzecz jest jasna. Wydatki na emerytury w r. 1925 wynosiły 59 miljonów zł., a w r. 1930-31 już 181 miljonów zł. Tego faktu zgrabnościami statystycznemi się nie przeskoczy.

GŁOSY PUBLICZNE.

Przeoczenie?

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Wydane ostatnio dwa zeszyty Monografji naszego Zagłębia nr. 23 i 24, poświęcone są przeszłości Sosnowca. Między innemi znajduje się tam kilka stronic, omawiających historję szkolnictwa na terenie naszego miasta. Otóż zpośród wielu wymienionych szkół i szkółek nie spotykamy tam wzmianki o szkole p. Podkajowej.

Stało się to zapewne wskutek przeoczenia ze strony autora wyczerpującej skądinąd i świetnej monografji.

Pozwalam sobie przeto uzupełnić tę część monografji krótką notatką historyczną, dotyczącą pominiętej szkoły.

Pani Stanisława Podkajowa szkołę swą założyła w roku 1901. Początkowo miała ona dwie klasy oraz klasę wstępną i mieściła się na Starym Sosnowcu.

W roku 1904 już 4-klasowa szkoła przenosi się do większego lokalu, gdzie obecnie mieści się gimnazjum im. H. Rzadkiewiczowej. W r. 1907 do lokalu tego przenosi się pensja ś.p. Rzadkiewiczowej i łączy się ze szkołą p. Podkajowej. Połączona szkoła, pod wspólnem kierownictwem obu przełożonych, przetrwała najcięższe czasy zaboru rosyjskiego i okupacji niemieckiej, poczem w roku 1918 uległa znowu podziałowi, przyczem gimnazjum ś. p. Rzadkiewiczowej pozostało w dawnym lokalu szkoły p. Podkajowej, zaś p. Podkajowa otworzyła drugie gimnazjum przy ulicy Kołłątaja 11, które w roku 1922 zamieniono na liceum 6-klasowe. Trwało ono do roku 1930, w którym to roku p. Podkajowa po 29 latach pracy zaprzestała dalszej działalności pedagogicznej i przeniosła się do Warszawy.

X. Y.

W odpowiedzi na powyższą notatkę stwierdzam co następuje:

Wszelkie zdarzenia czy wypadki, zanim znajdą się na łamach Monografji Zagłębia, są kilkakrotnie sprawdzane i badane. Pominięcie zakładu naukowego p. Podkajowej nie było przeoczeniem, lecz wynikło z tego powodu, że w t. zw. „Rocznikach Sosnowieckich" w dziale „wiadomości oficjalne", nie znalazłem wzmianki o tym zakładzie. Właśnie wymienione roczniki były dla mnie źródłem. Wiadomości innych, nieźródłowych przyjąć nie mogę. Jeżeli autor notatki zechciałby wglądnąć w owe roczniki naweł z r. 1901, zechce pofatygować się do mnie, a chętnie mu je dam do przeglądnięcia, aby go wyprowadzić z błędu.

Jeżeli chodzi o gimnazjum im. H. Rzadkiewiczowej, to informacje autora są zupełnie błędne. Faktem jest, że wymienione gimnazjum założone zostało tylko przez p. Rzadkiewiczową a mieściło się przy ul. Ostrogórskiej. Do tego lokalu na mocy kontraktu z dnia 8 września 1907 zakład p. Podkajowej „wprowadził się", a sama p. Podkajowa stała się tylko współwłaścicielką zakładu p. Rzadkiewiczowej i tylko na lat 10. W r. 1908 zakład przeniosła p. Rzadkiewiczowa na ul. Dęblińską do domu Zająca, w r. 1909 na ul. Sadową, a dopiero w r. 1910 do obecnego lokalu w domu p. Malinowskiego. W r. 1917 p. Podkajowa po wygaśnięciu kontraktu, otworzyła własny zakład, obecnie nieistniejący i rozstała się z p. Rzadkiewiczową, „wyprowadzając się" na ul. Kołłątaja.

W końcu dodaję, że choć wiedziałem o istnieniu zakładu p. Podkajowej, to jednak z braku źródeł o jego powstaniu nie mogłem o tem pisać, zaś o późniejszych współwłaścicielach zakładu p. Rzadkiewiczowej, w dodatku przejściowych, nie miałem powodu wzmiankować, iże nie byli założycielami.

M. Kantor-Mirski
redaktor Monografji Zagł. Dąbr.

SKUTKI SEKWESTRU
W SKALE i SOBIESĘKACH.

W związku ze ściąganiem podatków skarbowych i komunalnych miały miejsce przedwczoraj ekscesy w Skale i Sobiesękach, gm. Minoga.

W czasie sekwestrowania krowy jednemu z mieszkańców Skały przez urzędnika skarbowego z Olkusza, p. Sokołowskiego, sąsiedzi płatnika stawili opór.

Uderzono na alarm gromada mieszczan uniemożliwiła urzędnikowi spełnienie czynności.

Takie samo zajście miało miejsce w Sobiesękach w czasie sekwestrowania rzeczy przez sekwestratora starostwa za podatki sejmikowe.

Do pomocy sekwestratorom wezwano policję z kilku posterunków, co umożliwiło ściągnięcie podatków.

W Skale obsypano policję gradem kamieni.

W związku z powyższem zatrzymano chwiliwo kilka osób.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

19 Sobota — **Dziś** Darjusza M. **Jutro** Teofila
Wschód słońca 7 m. 37.
Zachód „ 15 m. 25.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Tabu.
PALACE: Krwawy Wschód.

BĘDZIN
NOWOŚCI: C. K. Feldmarszałek.

DĄBROWA
WANDA: Gdy miłość się budzi.
ARS: Rozwódka.

ZAWIERCIE
STELLA: Serce na wygnaniu
ARLEKIN: Tragedja nocy.

OLKUSZ
ORZEŁ: Z dnia na dzień.

× **APEL DO SPOŁECZEŃSTWA.** Zarząd Tow. pomocy dla biednych chrześcjan w Będzinie zwraca się z prośbą do społeczeństwa o składanie wzamian powinszowań świątecznych i Noworocznych ofiar na rzecz dokarmiania biednych dzieci. Jednocześnie przypomina się prośbę o składanie używanej odzieży, bielizny i obuwia celem zaopatrzenia biedoty. Znając ofiarność mieszkańców Będzina zarząd Tow. nie wątpi, że i obecnie apel odniesie dobry skutek, umożliwiając nakarmianie i odzianie ludzi nieszczęśliwych. Niech więc każdy spełni miłosierny uczynek i złoży ofiarę na wymieniony cel.

× **ROCZNICA SOKOŁA.** W niedzielę 20 bm. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Sosnowcu obchodzi rocznicę swojego założenia. W dniu tym o godz. 9 rano odprawiona zostanie msza św. w kościele parafjalnym w Sosnowcu, natomiast o godz. 17 w siedzibie gniazda odbędzie się skromny podwieczorek. Zarząd gniazda za naszem pośrednictwem prosi członków organizacji o liczny udział w tej uroczystości.

× **NA DOKARMIANIE BIEDNYCH DZIECI.** P. Feliks Zuch złożył w Tow. dobroczynności w Będzinie 400 zł. na akcję dokarmiania biednych dzieci. Również na powyższy cel w Tow. dobroczynności złożyło gniazdo Sokoła w Będzinie dochód z wieczornicy, w wysokości 89 zł. 86 gr.

× **WŁAŚCICIELE PIEKARŃ NA BEZROBOCZYCH.** Zarząd cechu piekarzy w Sosnowcu postanowił przyjść z pomocą bezrobocznym pracownikom piekarskim, zamieszkałym na terenie Sosnowca. W tym celu obecni na posiedzeniu zarządu zadeklarowali odrazu 218 zł. w gotówce, około 100 kg. chleba i blisko 50 kg. strucli. Nie ulega wątpliwości, że za przykładem tym pójdą wszyscy właściciele piekarń i przyjdą z wydatną pomocą pozbawionym pracy pracownikom piekarskim.

Teatr miejski
W SOSNOWCU.

Dziś w sobotę **premjera** sztuki w 3 aktach Gabrjeli Zapolskiej p. t. „PANNA MALICZEWSKA". Znakomita autorka, z wielką znajomością życia i psychologji ludzi różnych sfer, nakreśliła szereg ciekawych postaci, dając aktorom duże pole do popisu. Rolę tytułową gra p. Janina Zakrzyńska, dalszą obsadę stanowią pp.: Arciszewska, Gorecka, Kossakowska, Tańska, Brem, Horowicz, Orchoń, Palański, Relski, Słupski i in. Sztuka ta, wystawiona z okazji 10-ej rocznicy śmierci Gabrjeli Zapolskiej, niezawodnie cieszyć się będzie powodzeniem. Początek o godz. 8.15 wiecz.

W niedzielę popołudniu o godz. 4 — po cenach popularnych od 80 gr. do 2.60 zł. najweselsza farsa obecnego sezonu „JEJSZPAŃSKA MUCHA", która od kilku miesięcy grana jest w Warszawie z kolosalnem powodzeniem. Niefrasobliwy humor i zabawne sytuacje wywołują huragany śmiechu i oklasków.

W niedzielę wieczorem poraz drugi — „PANNA MALICZEWSKA". Ceny zwykłe. Początek o godz. 8.15.

Teatr Polski w Katowicach
REPERTUAR

Sobota 19 — „Hrabia Luksemburg".
Sobota 19 — „Paganini".
Niedziela 20 — „Paganini".
Niedziela 20 — „Tosick".
Wtorek 22 — „Tosiek".
Środa 23 — „Księżniczka Olala".

× **PRZYPOMINAMY**, że dziś w sobotę 19 bm. o godz. 19 w Domu katolickim w Sosnowcu wygłosi odczyt o nowym projekcie prawa małżeńskiego prof. Klemens Jędrzejewski z Płocka, przyczem w odczycie tym przedstawi tę sprawę w perspektywie naukowej i prawnej. Wejście 1 zł. Odczyt ten organizuje Liga katolicka.

× **DO KASY CHRZEŚC. T-WA DOBR. W SOSNOWCU** złożyli na wigilję dla najuboższych pp.: bezimiennie zł. 20, St. Ponganis zł. 10, Stefanja Truszkowska zł. 5; w naturze: Halina uczenica II kl. gimnazjum im. Rzadkiewiczowej 20 kg. mąki, tornister, kilka książeczek; odzież używana: tj. 5 par pończoch, 3 p. skarpetek, 5 fartuszki, 3 męskie koszule, 1 koszula, 2 haleczki, 4 sukienki, 1 sweterek, 11 kołnierzyków, 2 krawaty, 1 rękawiczki, 7 palteczek, 2 pary pantofli, 1 kalosze; Stefan Frączkiewicz jedną parę bucików nowych i 4 pary pantofli używanych; firma „P. Kucharski" złożyła na ręce ks. kanonika Fr. Raczyńskiego, przewodniczącego miejskiego komitetu gwiazdkowego: 2 koszule męskie kolorowe, 1 sweter wełniany, 2 pary majtek dziecinnych ciepłych, 4 czapki dziecinne wełniane, 5 par rękawiczek dziec. wełn., 14 par pończoszek dziec., 3 czapki męskie.

× **„WRAŻENIA Z PODRÓŻY DO ZIEMI ŚWIĘTEJ".** W nadchodzącą niedzielę o godz. 6.30 wiecz. w sali Domu ludowego na Saturnie inż. Ludwik Łakomy wygłosi odczyt na temat: „Wrażenia z podróży do Ziemi świętej". Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

NA MARGINESIE.

Niewłaściwy lament.

„Głos Zagłębia" użala się z powodu naszej krótkiej wzmianki, w której skwalifikowaliśmy jego polemikę z... białemi plamami skonfiskowanego przez p. starostę artykułu p. Michila, żali się na naszą „rogatą naturę", na nasz słownik i tak m. in. argumentuje:

Po tych wszystkich przeżyciach, wspólnych dla obozu demokracji polskiej, jak i przedstawicieli ludu ukraińskiego i przedstawicieli opozycyjnego obozu zachowawczego — spodziewać się należało, że nasza walka wzajemna tak w chwili obecnej jak i w przyszłości winna potoczyć się innemi tory.

O liljko dziewicza z „Głosu Zagłębia", któraś wyrosła na... białych plamach skonfiskowanego artykułu!

Rozczuliłaś nas swą niewinnością. Przeżyć to my mamy wiele, ale nie do podziału — zwłaszcza z przewódcami ukraińskimi z hajdamackiego obozu...

Wreszcie największa złośliwość „Głosu Zagłębia" pod naszym adresem:

Przekonywujemy się tylko coraz głębiej, że panowie pochodzicie z jednego pnia macierzystego z sanacją i kłótnia wasza wywodzi się z jakichś błahych przyczyn; — przyjdzie czas — pogodzicie się. Życie publiczne dopiero wówczas oczyści się.

Pień macierzysty — to Polska w jej całem rozroście: wszę, wzdłuż i wzwyż, z jej szczęściem i nieszczęściem, o różnych gałęziach i wyrosłych na nich pasorzytach, w czasie pogody słonecznej i wśród burzy.

A jeżeli tak, to nietylko my i sanacja, ale także — moiściewy — i wy z pod znaku czerwonego sztandaru — z tego pnia wyrastamy.

Nasze przeżycia i zmartwienia są często b. przykre, ale żal z tego powodu, że wyrastamy z jednego pnia macierzystego, możemy zostawić wam do wyłącznej dyspozycji, jeśli sami tak chcecie namiętnie.

× **WYDAWANIE BEZROBOCZYM KUPONÓW ŻYWNOŚCIOWYCH.** W dniu wczorajszym rozpoczęto w Dąbrowie wydawanie bezroboczym kuponów żywnościowych. Bezroboczy samotny otrzymuje kupon wartości 6 zł., bezroboczy z mniejszą rodziną na 12 zł. i z większą rodziną na 18 zł. Zasiłek ten otrzymują tylko bezroboczy zarejestrowani. Niezależnie od tego miejski wydział opieki społecznej, wydaje zasiłek żywnościowy biednym, będącym pod opieką Magistratu.

× **SUKCESY KIEPURY W AMERYCE.** Występy Jana Kiepury w operze „Civic" w Chicago oraz następnie w innych miastach Stanów Zjedn. złączone były z wielkim sukcesem artystycznym od wielu lat w Ameryce nienotowanym. Na wszystkie przedstawienia z zapowiedzią występu Kiepury bilety były gorączkowo rozchwytywane. Krytyka z uznaniem podnosi talent polskiego artysty. „Daily News Tribune" w kilku numerach podkreśla, po szeregu występów, iż Jan Kiepura stanowi dumę opery. Po ośmiu występach Jan Kiepura stał się istrym ulubieńcem tłumów. Występy Kiepury tak rozogniły publiczność, iż do opery poczęła przybywać ta warstwa ludzi, która nigdy tam nie bywała. „Kiepura — zaznacza dziennik — jest najkorzystniejszym nabytkiem opery naszej w latach ostatnich".

Jak się dowadujemy, J. Kiepura w ostatnich dniach wyjechał z Ameryki, skąd udaje się do Polski, by spędzić święta wśród swej rodziny i znajomych.

Dni przeciwgruźlicze

UKONSTYTUOWANIE SIĘ KOMITETU

Wybrany w dniu 11 bm. Komitet „Dni przeciwgruźliczych" na posiedzeniu w dniu 14 bm. ukonstytuował się w następującym składzie: dr. W. Witkowski — prezes (poraz trzeci), drowa Kozłowska, komisarz W. Kuźniak i komisarz M. Wąsowicz — wiceprezesi, mag. W. Wasilewski — skarbnik, dr. H. Konopkówna, dr. D. Mayer, dr. M. Molicki — sekretarjat.

Na czele komisji propagandowej stanęła dr. St. Szwarcbartowa. Na czele komisji imprez dochodowych — drowa Kozłowska.

Zwrócono się do następujących panów z prośbą o przyjęcie godności członków komitetu honorowego: dyrektor Rady Zjazdu inż. Miecz. Bajer, starosta J. Boxa, dyrektor August Brocart, prezes Związku lekarzy dr. Bolesław Budzyński, dyrektor Samuel Dupanloup, prezes inż. Stanisław Gadomski, dyr. Józef Gallot, dyr. Paweł Jaguczański, prezes Artur Likiernik, dyr. Majrus Mallplat, prezes inż. Piotr Markiewicz, ks. prob. Adam Hendrychowski, dyr. inż. E. Zieleniewski, prezes Sądu okręg. F. Opęchowski, dziekan mec. Jan Borowski, prezes Tadeusz Meyerhold, ks. prałat Fr. Pędzich, dyrektor gimn. Pawłowski, dyr. L. Pirszel, ks. szamb. Plenkiewicz, ks. kanonik Raczyński, prezes inż. L. Rudowski, prezes Rady Zjazdu dyr. Witold Sagajłło, dyr. Wilhelm Schön, dyr. Włodzimierz Schön, dyr. Alfons Serveau, dyrektorka gimn. Józefa Siwikowa, ks. prob. Jan Smużyński, dyrektor szpitala dr. Suchodolski, dyrektor Banku handl. Kazimierz Świderski, dyr. Wł. Żukowski, dyrektor Banku Polskiego Kornecki.

Komitet przystąpił już do czynnej akcji i projektuje zorganizowanie szeregu imprez dochodowych. Posiedzenie pełnego komitetu odbędzie się w poniedziałek 21 bm. o godz. 20 w sali prezydjalnej Magistratu m. Sosnowca.

× **ROZBUDOWA SZPITALA ŚW. ŁAZARZA.** Jak niedawno nadmienialiśmy, właściciele szpitala św. Łazarza w Będzinie, którymi są samorządy Zagłębia, zwrócili się do Magistratu Królewskiej Huty z propozycją przystąpienia w charakterze udziałowca do wymienionego szpitala. Po dość długo trwających konferencjach i naradach sprawa została pomyślnie zakończona, mianowicie Magistrat Królewskiej Huty staje się udziałowcem, tj. współwłaścicielem szpitala, wpłacając udział w wysokości 150 tys. zł. Za pieniądze te zostanie nabyta parcela za szpitalem, gdzie będzie wybudowany pawilon, połączony z lecznicą. Do budynku tego zostanie przeniesiony obecny szpital, a w dotychczasowem pomieszczeniu będzie urządzony szpital chorób skórnych. Całość projektowana jest na 120 łóżek. Po zrealizowaniu zamierzenia Zagłębie otrzyma pierwszy, oczywista nowocześnie urządzony szpital chorób skórnych.

× **URZĄDZANIE ZDROJÓW ULICZNYCH.** Z uwagi na to, że dotychczasowa, przejęta od Tow. francusko-włoskiego ilość zdrojów ulicznych w liczbie 33, okazała się z chwilą uruchomienia wodociągu miejskiego niedostateczna, Magistrat Dąbrowy postanowił urządzić jeszcze 12 zdrojów w różnych punktach miasta, a zwłaszcza na peryferjach. Z liczby tej urządzono dotychczas 7 zdrojów, reszta zaś powstanie w najbliższym czasie.

× **ROZBUDOWA ŁAŹNI MIEJSKIEJ.** Prawdziwą bolączką łaźni miejskiej w Dąbrowie był dotychczas brak odpowiedniego kotła, skutkiem czego ludność, pragnąca korzystać z łaźni zmuszona była długo czekać na gorącą wodę, co oczywista wywoływało liczne skargi i niezadowolenie. Na kupno nowego dużego kotła miasto w obecnych warunkach nie może sobie pozwolić, a pozatem wydawanie większych sum na nowe inwestycje w małej i znajdującej się w niesworm budynku łaźni, nie jest wskazane, to też sprawę załatwiono w ten sposób, że wstawiono do łaźni drugi kocioł, będący w posiadaniu miasta. Kocioł zostanie uruchomiony w poniedziałek, dzięki czemu zniknie źródło skarg, no i frekwencja w łaźni poważnie się zwiększy.

GRUŹLICA W SOSNOWCU

SZERZY SIĘ CZTEROKROTNIE WIĘCEJ NIŻ GDZIEINDZIEJ.

(Wywiad u dra Molickiego).

Dla tego, by móc skutecznie walczyć z jakimkolwiek przeciwnikiem, konieczne jest poznanie sił wroga. To też zwróciliśmy się do p. dra Molickiego o podanie, jakie jest istotne rozpowszechnienie gruźlicy na terenie Sosnowca.

— Ścisłej ewidencji chorych i ściślego określenia liczby osób chorych na gruźlicę na terenie Sosnowca podać, niestety, nikt nie jest w stanie. Istnieje natomiast możliwość określenia przypuszczalnej liczby osób, chorych na gruźlicę w stadjum, które jest zaraźliwe i niebezpieczne dla otoczenia. Za podstawę do określenia liczby tych chorych służą dane statystyczne o ilości zgonów. Jeśli się zważy, że chory ze zdeklarowaną formą gruźlicy żyje przeciętnie 10 lat i że każdego roku umiera jedna dziesiąta część tych chorych — to w Sosnowcu mieliśmy w roku 1926 około 3900 osób chorych na gruźlicę, będących w stanie zakażać otoczenie, gdyż w roku tym na gruźlicę zmarło w Sosnowcu 390 osób.

Śmiertelność taka jest b. wysoką w porównaniu z przeciętną liczbą zgonów z powodu gruźlicy na 100.000 mieszkańców: w Niemczech — 120, Belgji — 90, w krajach Skandynawskich — 78. Gruźlica w Sosnowcu jest najczęstszą z przyczyn, powodujących zgony — ponad 30 proc. wszystkich zmarłych osób — umiera z powodu gruźlicy.

Z pośród bardzo wielu miast Rzplitej stan zagruźliczenia w Sosnowcu przedstawia się istotnie groźnie. W porównaniu z Warszawą da to następujące cyfry:

	1920	1921	1922	1923	1924	1925	1926
w Warszawie	33,6	25	26	27	28	23	25
w Sosnowcu	48	31	34,2	35	37	31,4	39

O istotnym rozpowszechnieniu gruźlicy świadczą cyfry, uzyskane przez ścisłe badania, przeprowadzone wśród wszystkich dzieci, leczonych w drugim półroczu 1927 roku w miejskim szpitalu powszechnym na Pekinie (w wieku od 4-ch miesięcy do 15-tu lat). Badania te wykazały (odczyn skórny Pirueta i Mantoux), że 84,2 dzieci jest dotkniętych gruźlicą.

Takie same badania, przeprowadzone wśród dzieci w domu niemowląt, wykazały, że liczba dotkniętych gruźlicą w 1927 roku wynosiła 27 proc. (obecnie wynosi 8 proc.). Ta różnica pochodzi stąd, że do domu niemowląt znaczna liczba wychowanków trafia w pierwszych miesiącach życia — nie zdążyły one ulec zakażeniu.

Porównanie tych cyfr ma tem donioślejsze znaczenie, że dzieci w domu niemowląt pochodzą ze środowisk największej nędzy (najczęściej nieślubne, podrzutki) i przychodzą na świat ze zmniejszoną ogólną odpornością organizmu.

Wynika stąd wniosek, że jaknajwcześniejsza izolacja od osób chorych — chroni otoczenie od zakażenia.

Temu zadaniu sprostać może urządzenie specjalnego szpitala dla gruźlików, którego na naszym terenie brak.

Dotychczasowe dane statystyczne wykazują, że 75 proc. gruźlików umiera w domu, w otoczeniu licznej rodziny; powoduje to gwałtowne szerzenie się gruźlicy.

W imię własnego, dobrze pojętego interesu — winniśmy wytężyć siły ku stworzeniu odpowiedniego szpitala.

Banda Syrka i jej herszt

w rękach sprawiedliwości.

Od paru miesięcy Zagłębie Dąbrowskie niepokojone było występami doskonale zorganizowanej szajki bandyckiej, która dokonywała zuchwałych napadów bandyckich. Między innemi dziełem szajki tej był napad na rzeźnika będzińskiego Rudolera, o czem w swoim czasie podaliśmy, a ostatnio zaś obrabowanie mieszkania i sklepu Szmelki Zadela w Zagórzu, gdzie bandyci zabrali 2.000 zł. gotówka, biżuterję oraz różne artykuły ze sklepu.

Na czele tej bandy stał mieszkaniec Czeladzi, 33-letni **Jan Syrek**, posiadający **7-klasowe wykształcenie gimnazjalne**. Syrek dwukrotnie karany za kradzieże, ścigany przez policję, umiał zawsze w porę umknąć przed aresztowaniem.

Przed tygodniem, jak to donosiliśmy, wydział śledczy P. P. w Sosnowcu zlikwidował bandę, która dokonała napadu na Rudolera oraz na mieszkanie Zadela, aresztując Józefa Kościaka, Władysława Koprowskiego, Jana Szafrugę i Ignacego Prauzę. Hersz bandy, **Syrek zdołał jednak i tym razem wyślizgnąć się policji i umknąć w niewiadomym kierunku.**

Nie dając za wygraną, wydział śledczy dołożył wszelkich starań, aby wytropić groźnego bandytę i oddać go w ręce sprawiedliwości.

W toku dochodzenia ustalono niezbicie, że Syrek wyjechał do Bydgoszczy, gdzie ukrył się u zamieszkałej tam jego rodziny. W związku z tem wydział śledczy delegował do Bydgoszczy jednego z tutejszych wywiadowców, który w porozumieniu z policją bydgoską zajął się wytropieniem kryjówki bandyty.

Pomimo usilnych poszukiwań, pierwsze dni nie dały pozytywnego wyniku. Dopiero onegdaj wieczorem wydz. śledczy otrzymał wiadomość z komendy policji w Bydgoszczy, że **w czwartek w połud. Syrek został aresztowany w jednym z zakładów fryzjerskich.** Aresztowanego bandytę wysłano natychmiast pod silną eskortą, skutego w kajdany do Sosnowca i wczoraj rano dostawiono go do wydziału śledczego w Sosnowcu.

Skonfrontowany bandyta z Zadelem i jego siostrzenicą został przez nich rozpoznany i **przyznał się do zorganizowania szeregu napadów bandyckich.**

Po konfrontacji bandytę przesłano do sędziego śledczego, a wieczorem odstawiono go do więzienia będzińskiego.

Aresztowany bandyta **stanie przed sądem doraźnym.**

Podczas rewizji przy aresztowanym w Bydgoszczy znaleziono kilkanaście naboi rewolwerowych, **sfałszowane dokumenty na nazwisko Wincentego Sińskiego oraz 1179 zł. i dwie złote dziesięciorublówki.** Pieniądze znalezione przy bandycie pochodziły z kradzieży dokonanej u Zadela w Zagórzu.

Niezależnie od aresztowania Syrka, został zatrzymany i przekazany władzom sądowym jego szwagier Jakób Szafruga, zamieszkały na Piaskach. Szafruga podejrzany jest o utrzymywanie meliny, w której ukrywała się zlikwidowana szajka bandycka wraz z jej hersztem Syrkiem.

Laja i Chaja

PRZED SĄDEM.

Po trzydniowej rozprawie zakończył się wczoraj w Sądzie okręgowym w Sosnowcu proces w sprawie podstępnej upadłości Ledermanów, posiadających sklep obuwia przy ul. Dekerta 5 w Sosnowcu. Obwinionemi w sprawie były Laja Lederman, lat 43 i Chaja Lederman, lat 23.

Główna oskarżona Laja Lederman, przewidując ogłoszenie jej upadłości, oddała swój towar do sklepu swej córki Chaji, w celu uniknięcia spłaty długów swym wierzycielom. Chaja Lederman przyjęła towar z wiedzą, w jakim celu ukrywany jest w jej magazynie.

Niezaspokojone długi Ledermanów dosięgły kwoty 50.000 złotych.

Na rozprawę powołano kilkudziesięciu świadków, wierzycieli Ledermanów, jak również wielu przedstawicieli miejscowego kupiectwa, sprawa zatem wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie w świecie kupieckim, zwłaszcza w dzisiejszych czasach kryzysu, kiedy wiele nawet poważnych firm ucieka się do mniej uczciwych wybiegów.

W południe Sąd ogłosił wyrok, skazujący Laję Lederman na dwa lata więzienia, jej córkę Chaję na rok. Obydwie skazane pozbawiono praw, nakazując równocześnie aresztowanie do czasu złożenia kaucji 2000 zł. za Laję i 1000 zł. Chaję Lederman.

× **ODWOŁANA WYSTAWA OBRAZÓW.** Zapowiedziana wystawa obrazów Towarzystwa artystyczno - literackiego nie zostanie otwarta przed świętami z powodu otrzymania sali zbyt późno i tylko do 28 grudnia.

× **ZDERZENIE SAMOCHODÓW W CZELADZI.** Onegdaj na ul. Węgroda Dolna w Czeladzi miało miejsce zderzenie dwóch samochodów ciężarowych, jadących z przeciwnych stron, a prowadzonych przez Piotra Jedrusika i Szczepana Wojdałę. Skutkiem zderzenia obydwa samochody uległy uszkodzeniu, szoferzy wyszli bez szwanku. Nieostrożni kierowcy odpowiadać będą sądownie.

× **ŁOBUZERSKA NAPAŚĆ.** Mieszkanka Sosnowca, Marja Cyrol (Staszica 13) padła onegdaj ofiarą łobuzerskiej napaści. Mianowicie, przechodząc ulicą Żelazną została napadnięta przez jakiegoś opryszka, który wyrwał jej z ręki torebkę, w której znajdowało się 20 zł. 50 gr. gotówką, czek na 490 zł., wystawiony przez kasę pożyczkowo - oszczędnościową pracowników Modrzejowskich zakładów oraz różne drobiazgi. Poszkodowana zawiadomiła o napaści policję.

× **WSZYSTKO KRADNĄ.** Z komórki Władysława Zycha, zamieszkałego w Dąbrowie (Jaworowa 1) skradziono 20 kur, wartości 40 zł.

Z magazynu kasy skarbowej w Będzinie skradziono trzy butelki wódki oraz 9 metrów materjału, łącznej wartości 62 zł. 50 gr.

Teofilowi Orensztajnowi z Dąbrowy (Król. Jadwigi 7) skradziono w składzie aptecznym Regilera w Będzinie (Kołłątaja 15) z kieszeni portmonetkę z zawartością 600 zł.

Ze sklepu robotniczej spółdzielni spożywców Zagłębia Dąbr. w Sosnowcu (Ludwika 1) skradziono różne artykuły oraz 30 zł. gotówką. Ogólnie straty wynoszą 1398 zł.

Ludwikowi Rudkowskiemu z Sosnowca (Florjańska 42) skradziono w wozu, stojącego na ulicy Będzińskiej bańię mleka, wartości 60 zł.

ZE SPORTU.

ZARZĄD SOSNOWIECKIEGO ODDZIAŁU ŚLĄSKIEGO KLUBU NARCIARSKIEGO podaje do wiadomości, że zapisy nowych członków oraz przyjmowanie składek i wydawanie legitymacyj, uskuteczania się w sklepie firmy „Stadjon" w Sosnowcu, ul. Kościelna 6. W oknie tegoż sklepu będą co tydzień, w piątek wieczór, wywieszane komunikaty S. K. N. o stanie śniegu w górach itp. Komunikaty śniegowe będą również zamieszczane w sobotnich numerach naszego pisma.

KOMUNIKAT ŚNIEŻNY Ś. K. N. z dn. 18 bm. Warstwa śnieżna w całych Beskidach od 35—45 cm., w tem 10 cm. śniegu świeżego. Zjazdy całkowicie pokryte. Temperatura od — 7 do — 10 stopni. Warunki dla narciarzy bardzo dobre.



W dobrych czasach tak wyglądały zakupy przedświąteczne.

Kronika Zawiercia.

× OFIARA NA BEZROBOCZYCH. Kierownik tymczasowego zarządu miasta p. Franciszek Langert i p. starosta zawierciański zamiast życzeń świątecznych złożyli na bezrobocznych po zł. 25.

× GWIAZDKA DLA BIEDNYCH DZIECI SZKOLNYCH. W czwartek 24 bm. w godzinach rannych dzieci szkolne rodziców biednych i bezrobocznych staraniem miejskiego komitetu niesienia pomocy bezroboczym otrzymają w swych szkołach po jednej strucli świątecznej.

× PRZYJMOWANIE REKLAMACYJ BEZROBOCZYCH. W poniedziałek dn. 21 bm. od godz. 9 do 16 w sali Domu ludowego TAZ. w Zawierciu urzędnicy magistraccy przyjmować będą od zajestrowanych bezrobocznych, którzy nie otrzymali do tej pory żywności lub otrzymawszy czują się pokrzywdzeni, wszelkiego rodzaju reklamacje. Po tym terminie żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

× ZEBRANIE CZŁONKÓW „ROLNIKA". Od p. Mieczysława Klossa z Zawiercia otrzymaliśmy informację, iż w domu jego w Zawierciu przy ul. Kościuszki 39 w niedzielę dnia 20 bm. o g. 11 przed poł. odbędzie się zebranie informacyjne członków spółdzielni „Rolnik". Jak z notatki p. Klossa widać, zebranie zwołują sami pokrzywdzeni członkowie, a nie zarząd Rolnika.

× WISIELEC. Wczoraj nad ranem posterunkowy policji kromołowskiej w lesie za cmentarzem zawierciańskim natknął się na powieszonego człowieka lat około 40, przy którym leżał worek zawierający około 50 kg. węgla, pochodzącego prawdopodobnie z kradzieży z wagonów kolejowych idących z węglem do cementowni w Ogrodzieńcu. Powieszenie miało miejsce około godz. 2—3 nad ranem. Jak doraźne dochodzenie policyjne ustaliło powieszonym okazał się niejaki Bednarz Jan zam. w Zawierciu ul. Szymańskiego 24. Powodem samobójstwa były nieśnaski rodzinne.

× KRADZIEŻE. Rusinek Ruchli zam. w Pilicy skradziono na rynku w Zawierciu 50 zł., o co oskarżyła w policji niejakiego Sztajno Juljana, lat 14 (Piłsudskiego 19). Smolarczykowi Władysławowi (Żóławie 3) skradziono z mieszkania 10 kg. mąki żytniej.

Kronika Olkuska.

Kino Domu robotniczego wyświetla dzisiaj wzruszający dramat pt. „KOBIETY NIE DO MAŁŻEŃSTWA".

× JADWIGA SMOSARSKA W OLKUSZU. Królowa ekranu i znakomita artystka nie może narzekać na mieszkańców Olkusza. Gościnny jej występ wraz ze świetnym zespołem (Justjan, Daczyński, Ratschka i Łapiński) w pełnej humoru komedji „Orzeł czy reszka" w dniu 17 bm. był miłą atrakcją dla olkuszan, którzy zapełnili obszerną salę kina „Orzeł" po brzegi. Wielbicielki talentu Smosarskiej odprowadziły artystkę po przedstawieniu na stację, domagając się od niej autografów na fotosach. Cały zespół pozostanie w miłej pamięci olkuszan czas dłuższy.

× LUDNOŚĆ MIASTA SKAŁY podług spisu, dokonanego w dniu 9 bm. wynosi 4171 osoba. Materjał spisowy został doręczony starostwu w dniu wczorajszym.

× ŻYWNOŚĆ DLA BEZROBOCZYCH. Z dniem wczorajszym w całym powiecie rozpoczęto wydawanie bonów żywnościowych dla bezrobocznych na artykuły pierwszej potrzeby. Bon dla dużej rodziny (ponad 5 osób) przedstawia wartość 14 zł., dla średniej do 4 osób na 10 zł., dla małej do 3 osób 7 zł. dla samotnej osoby wyjątkowo 4 zł.

× RUCH AUTOBUSOWY. Po kilkudniowem uruchomieniu niektórych autobusów na terenie powiatu Olkuskiego ruch ten znowu uległ przerwie wskutek niewykupienia przez właścicieli t. zw. biletów państwowych. Na wszystkich linjach, nie wyłączając i innych miast, kursuje obecnie zaledwie jedna dziesiąta część autobusów, reszta zaś właścicieli wstrzymuje się od uruchomienia wozów do czasu wyjaśnienia sprawy przez specjalną komisję międzyministerjalną. W ostatnich czasach ujawniono w szeregu wypadkach na terenie powiatu Olkuskiego uprawianie oszukańczych manipulacyj przez niektórych właścicieli autobusów, którzy nabyli bilety państwowe i w konsekwencji zostali pociągnięci do odpowiedzialności w drodze administracyjnej. Z uwagi na okres przedświąteczny uruchomienie autobusów między Sosnowcem i tutejszą okolicą jest kwestją ważną.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Ograniczenia pracy dla cudzoziemców we Francji.

PIERWSZEŃSTWO DLA EMIGRANTÓW POLITYCZNYCH.

Na obecnej sesji francuskiej Izby deputowanych omawiane są sprawy bezrobocznych, które trwają już kilka tygodni i zbliżają się ku końcowi. Obecnie toczą się debaty nad projektem prawodawczym przedstawionym przez komisję robót a omawiającym przedewszystkiem warunki pracy cudzoziemców we Francji.

Otóż art. 1 projektu prawodawczego ogranicza liczbę cudzoziemców zatrudnionych w przedsiębiorstwach państwowych i miejskich do 5 proc. Następnie art. 2 dotyczy zatrudnienia cudzoziemców w przedsiębiorstwach prywatnych, który nie określa wysokości zatrudnienia cudzoziemców w tych przedsiębiorstwach, lecz pozostawia to dekretem rządowym zależnie od miejscowych warunków, żądań związków zawodowych i t. d.

Na podstawie art. 3, prawo pracy mają tylko ci cudzoziemcy, którzy otrzymali pozwolenie z ministerstwa pracy. Faktycznie to już egzystuje od dwóch lat (avis favorable). Artykuł zaś 7 przewiduje wogóle możliwość pozbawienia praw pracy i wreszcie ostatni punkt określa wysokość kar dla pracodawców, nie przestrzegających praw dotyczących robotników-cudzoziemców.

Podczas tych debat odnosiło się wrażenie, że obecnemu przesileniu i związanemu z tem bezrobociu są całkowicie winni cudzoziemcy, zajmujący miejsca Francuzom. Minister pracy w długiej przemowie starał się obalić to wrażenie i wziął cudzoziemców w swą obronę.

— Chęć zabezpieczenia interesów robotników francuskich w dobie kryzysu jest zupełnie naturalna — oświadczył minister. Lecz sprawy tej nie można rozpatrywać z punktu widzenia konkurencji między Francuzami i cudzoziemcami. Sami werbowaliśmy robotników zagranicznych i oni rzeczywiście oddali nam duże przysługi. Myśmy ich potrzebowali. W obecnej chwili wielu z nich sprowadziło swoje rodziny i ugruntowało się i zżyło z nami.

Następnie oświadczył, że kontrola nad cudzoziemcami jest wzmożona. Naprzykład w 1930 roku przybyło do Francji 120.000 robotników, w tym zaś roku zaledwie 8 tysięcy, a obecnie imigracja zupełnie zawieszona.

Za zgodą komisji pracy, rząd proponuje Izbie prawodawstwo, któreby ubezpieczało interesy robotników francuskich w granicach sprawiedliwości.

Na zakończenie omawiano sprawę emigrantów politycznych, uważając, że oni jedynie mają pierwszeństwo po robotnikach francuskich. Pozbawieni opieki swych państw z prawemi i lewemi dyktaturami — mają prawo do opieki państwa, które im dało przytułek u siebie. Jeżeli przyjdzie konieczność wysiedlania cudzoziemców (sic), to niech oni będą ostatnimi z nich, „pamiętajcie, że według tradycji — Francja jest ojczyzną tych, którzy stracili swą ojczyznę" — powiedział Herriot. Po emigrantach politycznych mają mieć pierwszeństwo byli kombatanci państw sprzymierzonych.

Kronika gospodarcza.

STAN BEZROBOCIA W POSZCZEGÓLNYCH ZAWODACH. Na ogólną liczbę 268.137 bezrobocznych w całej Polsce, zarejestrowanych na dzień 12 bm., bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco: górnicy — 13.783 bezrobocznych (wzrost o 246), hutnicy w metalu 3.232 (wzrost o 552), szklarze 2.697 (+ 671), metalowcy 28.179 (+ 3.403), włókiennicy 28.007 (+ 1.971), robotnicy budowlani 32.242 (+ 9.611), pracownicy umysłowi 36.402 (spadek o 669). Liczba częściowo zatrudnionych wynosiła 93.780 osób (spadek w ciągu tygodnia o 40.582). Z tego 1 dzień w tygodniu pracowało 3.075 osób, 2 dni — 23.572, 3 dni 20.164, 4 dni — 23.610 i 5 dni w tygodniu 33.359 robotników. Zasiłki ustawowe w dniu 5 bm. pobierało 83.034 bezrobocznych.

PROJEKT USTAWY O OGRODACH DZIAŁKOWYCH. Na posiedzeniu Rady opieki społecznej, które odbędzie się w Min. pracy w dniu 22 b.m., ma być rozważany projekt ustawy o ogrodach działkowych. Ogrody te, jak wiadomo, rozpowszechniły się znacznie po wojnie, szczególnie we Francji, Anglji, Ausrji, Belgji i Niemczech, gdzie z ogromną szybkością okrążają one miasta. Według projektu ustawy, obowiązek zakładania ogrodów działkowych i wykonywanie związanych z tem czynności, ma ciążyć na gminach miejskich, posiadających ponad 10.000 mieszkańców Zdaniem gmin miejskich będzie wyznaczanie w planach zabudowania miasta terenów przeznaczonych na ogrody działkowe, zakładanie tych ogrodów prowadzenie poradni fachowych, popieranie inicjatywy społecznej i t. p. Na cele związane z organizacją ogrodów działkowych gminy przeznaczać będą odpowiednie sumy w budżetach. Użytkowanie ogrodów będzie płatne. Pozatem gminy będą obowiązane do organizowania specjalnych ogrodów dla bezrobocznych. W razie wyczerpania na ten cel wszelkich gruntów, a niemożności nabycia nowych, mogą być zajęte tereny, leżące odłogiem na okres lat 5 na ogrody dla bezrobocznych. Niezabudowane grunty budowlane nie mogą podlegać takiemu zajęciu.

CENY DROBIU. Z powodu wzmagającego się eksportu, wzrosły ceny kur. Związek handlujących drobiem, w porozumieniu z komisarjatem rządu, podwyższył cenę kur I gat. z 2 zł. do 2 zł. 40 gr. i kur bez wnętrzności z 3 zł. do 3 zł. 60 gr. za kg. w całości. Jednocześnie wprowadzono do cennika indory młode tuczone w cenie 2 zł. 75 gr., indyczki młode tuczone w cenie 3 zł. 25 gr. i pulardy w cenie 2 zł. 50 gr., wszystko za kg. w całości.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 18.12.

AKCJE: Bank Polski 105.00, Chodorów 108.00, Lilpop 12.50, Ostrowiec serja B. 26.00.

PAPIERY PAŃSTWOWE: 3 proc. poż. budowlana 51.00, 4 proc. poż. inwestyc. 78.00, 5 proc. poż. konwersyjna 36.00, 10 proc. poż. kolejowa 100.00, 6 proc. dolarowa 53.40, 4 proc. poż. dolarowa 42.60, 7 proc. poż. stabiliz. 48.00, 4 i pół proc. Ziems. Kredyt. 40.00.

DEWIZY: Belgja 124.10, Gdańsk 174.05 Holandja 358.85, Londyn 30.60 — 30.45, Nowy Jork 8.917, Nowy Jork kabel 8.923, Paryż 35.06, Praga 26.40,50, Szwajcarja 174.05, Włochy 45.73. Dolar rpw. 8.90. Marka niem. nieoficjalnie 211.60.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Żyto cena tranz. 27.25, Pszenica cena tranz. 24.75, Jęczmień przemiałowy 20.50—21.50, Jęczmień browarowy 25.50—27.00, Owies 23.50—24.00, Mąka żytnia 38.50—39.50, Mąka pszenna 36.75—38.75, Ospa żytnia 16.25—16.75, Ospa pszenna 14.50—15.50, Ospa pszenna grubsza 15.50—16.50. Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

Nasz dział radjowy.

PIERWSZA RODJOOPERETKA.

Angielska radjofonja probuje stworzyć nowy typ radjowej operetki. Na jej zamówienie Holti Marvell napisali operetkę „Dobranoc Wiedeń", którą w najbliższych dniach broadcasting angielski nada na wszystkie anteny w Anglji. Doświadczenie jest tem ciekawsze, iż operetka jest nagrana jako film dźwiękowy z Jack Buchananem w roli tytułowej.

KONCERT MUZYKI POLSKIEJ.

Dnia 20 bm. o godz. 15.00 pianistka p. Róża Benzefowa odegra kilka transkrypcyj Henryka Melcera poetycznych pieśni Moniuszki: Dumka, Pieść Wieczorna, Prząśniczka. Wiosna. Popis ten uzupełni basista p. Henryk Merkel, który odśpiewa szereg czerstwych pieśni Moniuszki: Stary Kapral, Wróżba znachora, Sołtys, Pieśń wojenna, wreszcie pieśń Skołuby ze „Strasznego Dworu".

SOBOTA 19 GRUDNIA 1931 R.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 — Poranek szkolny. 12.30 — Poświęcenie hangaru i samolotów Aeroklubu śląskiego w obecności p. min. komunikacji inż Alfonsa Kühna. 13.10 — Komunikat meteorologiczny. 13.15 — Komunikat gospodarczy. 13.25 — Muzyka. 13.40 — Pogadanka rolnicza. 13.55 — Muzyka. 14.00 Pogadanka rolnicza. 14.15 — Muzyka. 14.20 — Pogadanka rolnicza. 14.35 — Muzyka. 15.05 Inetrmezzo muzyczne. 15.15 — Wiadomości wojskowe dla wszystkich. 15.25 — Przegląd wydawnictw perjodycznych. 15.45 — Koncert z płyt gramofonowych. 16.20 — „Radjokronika" — dr. Marjan Stępowski. 16.40 Skrzynka pocztowa rozgłośni katowickiej dla dzieci. 17.10 — Odczyt prof. Stanisława Machniewicza p.t. „Zmienność form artystycznych". 17.35 — Kącik młodych talentów muzycznych. 18.05 — Słuchowisko dla dzieci starszych p.t. „Jeden dzień z dzieciństwa Fr. Szopena" — pióra Janusza Stępowskiego. 18.30 — Pieśni dla dzieci. 18.50 — Rozmaitości. 19.05 — Mieczysław Mikuła: „Zimowe igrzyska olimpijskie w Lake Placid". 19.20 — Kazimierz Rutkowski: „Rowerem przez Afrykę Północną: Tlemcen" 20.00 — „Na widnokręgu". 20.15 — Muzyka lekka. 21.35 — Feljeton p.t. „Rewja paryska" — wygl. p. Janina Warneoka. 22.10 — Koncert Chopinowski w wykonaniu Józefa Śmidowicza. 22.45 — Komunikat meteorologiczny. 22.50 — Wiadomości sportowe. 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Czy wiecie, że...

— W Czechosłowacji liczba przewiezionych na kolejach pasażerów zmniejszyła się obecnie w porównaniu z r. 1929 o 2,3 proc., a towarów o 11,85 proc.

— Leśnicy stwierdzili, iż drzewa potrafią „przejadać się" tak samo jak ludzie, co się objawia pękaniem kory, nie mogącej wytrzymać ciśnienia zbytniego soków i masy drzewnej.

— Wystawa kolonjalna w Paryżu była zwiedzana przez 33 i pół miljona osób.

— Rząd Rzeszy niemieckiej wniósł projekt ustawy do Reichstagu o przymusowej nauce języka francuskiego we wszystkich wyższych uczelniach.

— W Bułgarji wypuszczono nowe marki pocztowe, wartości 10 lewów, na których widnieją dwaj cykliści w pełnym biegu na torze wyścigowym.

— Ludność żydowska w Palestynie podwoiła się w ciągu 10 lat, gdyż z 83.794 w r. 1922 wzrosła do 175.000 w r. 1931.

— Magistrat City londyńskiej postanowił wybudować w centrum Londynu port lotniczy, który będzie się znajdował na płaskim dachu gmachu, liczącego 60 metrów wysokości.

— Największą sumę wygranych zdobył na wyścigach koń Bunbeam, który w 33 biegach przyniósł swemu właścicielowi 376.440 dolarów nagród.

— Wiedeński lekarz, dr. Aschner, leczy z powodzeniem jedną chorobę za pośrednictwem drugiej, np. djabetes za pomocą dyzenterji, arterjosklerozę — paratyfusem.

— Najwięcej chleba spożywają w Belgji bo 275 kg. rocznie na głowę, we Francji — 250 kg. przypada na mieszkańca, w Holandji — 210 kg., w Czechosłowacji i na Węgrzech — po 200 kg., w Niemczech zaś tylko po 158 kg.

Kącik humorystyczny.

NAJWYŻSZY CZAS.

— Wczoraj obchodziłam 35 rocznicę swoich urodzin.

— Słusznie, odpowiada przyjaciółka, był już najwyższy czas po temu.

W PORĘ.

Paul Bourget wyraził się kiedyś w towarzystwie, że gdyby poczuł zbliżającą się już utratę sił twórczych i elastyczności umysłu, odebrałby sobie życie wystrzałem z rewolweru.

— Ognia! — zakomenderował obecny przytem satyryk Forain.

KONTRAST.

Nauczyciel tłomaczy rozmaite przeciwieństwa. Przeciwieństwem do „długiego" jest „krótki", do „dalekiego" jest „bliski".

— Mazgajski, a jakie jest przeciwieństwo do przymiotnika „wolny"?

— „Zajęty", panie psorze.

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA.

Gospodyni: Tu jest telegram z wiadomością o śmierci pańskiego siostrzeńca.

Bogaty wój: Oho, on napewno chce pieniądze na swój pogrzeb.

Z całej Polski.

OTWARCIE GROBU DĄBRÓWKI.

W obecności J. E. ks. prymasa Hlonda, J. E. ks. biskupa Laubitza, przedstawiciela kapituły katedralnej i innych osób, nastąpiło we wtorek dn. 15 bm. w katedrze gnieźnieńskiej otwarcie grobu Dąbrówki, którego zawartość została dokładnie przejrzana. Czaszka i reszta kości Dąbrówki, znajdujące się w kamiennym sarkofagu, w krypcie przed wielkim ołtarzem a także fragmenty tkanin, będą dokładnie zbadane przez fachowców. Ponadto poczyniono wymiary czaszek szeregu wybitnych dostojników kościoła, jak nieznanego arcybiskupa z epoki romańskiej, arcybiskupa Łaskiego, Krasickiego i in. Na podstawie dotychczasowych odkryć można już dziś stwierdzić, że romańska katedra gnieźnieńska należy do najokazalszych świątyń romańskich w naszym kraju. Pozostałością tej budowy są również sławne drzwi bronzowe ze scenami z życia św. Wojciecha.

W SPRAWIE NIEODPOWIEDNICH ANKIET.

(KAP) Warszawskie Koło ks. ks. prefektów na zebraniu walnem dn. 15 b.m. powzięło następującą rezolucję: W ankietach rozsyłanych do szkół zamieszczone są pytania: co młodzież sądzi o moralności pewnych typów literackich (np. Ewy z „Dziejów grzechu" Żeromskiego) lub też „która scena z „Dziejów Grzechu" utkwiła ci najbardziej w pamięci?" albo: „czy pociągają cię bardziej jego opisy przeżyć miłosnych?" Zapytania powyższe budzą niezdrową ciekawość brudów życiowych, podsuwają chęć do lektury przeznaczonej przez powieściopisarza nie dla wyobraźni dziecięcej, nasuwają jako możliwą względność sądów o czynach moralnych i niemoralnych. Tego rodzaju eksperymenty nie licują z powagą instytucji wychowawczej, która je rozsyła i podrywają zasady wychowania moralnego oparte na Ewengelji. Zebrani w imię zasad katolickich protestują obecnie i na przyszłość przeciwko takim metodom badań.

ODNIEMCZENIE MIAST ŚLĄSKICH

Spis ludności na terenie woj. Śląskiego wypadł wprost rewelacyjnie. Ujawnił on w sposób niezbity polskie oblicze tego kraju. W Katowicach liczba Niemców wynosi zaledwie ponad 6 proc., w Siemianowicach około 11, w Król. Hucie około 20, w Świętochłowicach około 7, w Hucie „Zgoda" na 4.000 mieszkańców Niemców około 200. W całym szeregu miejscowości spis wypadł znacznie lepiej, aniżeli spisy szkolne.

OKRADZIONY FABRYKANT Z WIEDNIA.

W pociągu pośpiesznym Warszawa — Wiedeń okradziony został w wagonie sypialnym, fabrykant wiedeński, Erwin Sabel, któremu skradziono portfel, zawierający 10.000 szylingów i 200 zł. Śledztwo prowadzone przez policję napotyka na poważne trudności z tej przyczyny, iż sam poszkodowany, nie może dokładnie podać, nawet w przybliżeniu, na jakim odcinku kolejowym mogła być dokonana kradzież.



NIEZWYKŁY HOŁD NA GROBIE.
Śpiewak Feliks Gruber, wnuk twórcy znanej pieśni „Cicha nocy, święta nocy", złożył na grobie swego dziadka publiczny hołd w oryginalnej formie, mianowicie zaśpiewał tę pieśń na jego grobie w Hallein (Austrja) w obecności wielu słuchaczy. Twórca tej pieśni Franciszek Gruber, z zawodu organista, skomponował ją w r. 1818 i od tego czasu pieśń ta rozpowszechniła się w całym świecie chrześcijańskim.

Skarby wykopane pod Kaliszem

w muzeum wrocławskiem.

Niemieckie pismo prehistoryczne „Jahrbuch für prachistorische und etnographische Kunst" ogłosiło opis części skarbu, składającego się z kilku monet rzymskich i ogromnej sprzączki srebrnej. Jest to część tylko znalezionego pod Kaliszem skarbu wywieziona z Polski i sprzedana muzeum wrocławskiemu, gdyż znaleziony przy tem wielki medal rzymski został przez znalazcę pokrajany, przetopiony i sprzedany złotnikowi w Warszawie.

Sprawa ta dopiero obecnie wyszła na jaw, chociaż w Kaliszu przed paru laty była już trochę znaną. Wtedy mówiono dość głośno o znalezionym w Nędzerzewie pod Kaliszem skarbie złotym i wielkim medalu.

Było podobno na miejscu policja, ale nic nie wykryto. Tylko fakt, że podejrzany o wykopanie skarbu wybudował sobie nowy dom — pozwalał przypuszczać, że było w tem coś prawdy.

Dziś już zapóźno na dochodzenie sprawy. Opisany we wspomnianem czasopiśmie skarb przepadł dla Polski, a — co jeszcze może gorsze — także dla kultury świata... Jeśli dodamy do tego, że niedawno naczelnik urzędu pocztowego w Żólkwi sprzedał miljonerowi amerykańskiemu, Józefowi Brummerowi, naczynie srebrne w kształcie głowy — wykopane na Wołyniu, które — jako okaz sztuki perskiej — nie posiada sobie równego w zbiorach europejskich — będziemy mieli obraz strat, jakie ponosi nasza kultura wskutek braku uświadomienia wśród społeczeństwa!

Pastor-komunista

musiał ustąpić ze swego stanowiska.

Kilka miesięcy temu niemiecki pastor ewangelicki, Erwin Eochardt wywołał w kołach duchowieństwa ewangelickiego wielką sensację oświadczeniem, iż wstępuje do partji komunistycznej, nie zmieniając swoich przekonań religijnych. Niemiecka partja komunistyczna ze swej strony oświadczyła, iż pozwala pastorowi pracować aktywnie w szeregach partji komunistycznej.

W lecie roku bieżącego Eochardt udał się na kilka tygodni do Rosji sowieckiej. Przez cały czas Eochardt pozostawał pastorem parafji w Moguncji, lecz dwa miesiące temu został usunięty z zajmowanego stanowiska. Eochardt złożył protest w sądzie dyscyplinarnym, który wydał wyrok, stwierdzając, iż duchowny ewangelicki nie może być członkiem partji komunistycznej i zatwierdził decyzję o usunięciu.

Po tym wyroku Eochardt złożył oświadczenie przed głównym zarządem kościoła ewangelickiego w Niemczech, iż zupełnie opuszcza ten kościół.

Rzeczy ciekawe.

NIEZWYKŁY ŁADUNEK.

W tych dniach stanął w doku londyńskim Royal Albert parowiec amerykański „Lehigh", mając na pokładzie swym niezwykły wprost ładunek pod postacią olbrzymiego, zabalsamowanego wieloryba wagi 65 ton. Wieloryb ten, złowiony przed dwoma laty i będący własnością Tow. połowu wielorybów na oceanie Spokojnym („Pacific Whaling Company") ma być wystawiony podczas świąt w jednym z cyrków londyńskich. Dla wyładowania z parowca owego potwora zabalsamowanego musiano użyć znajdującej się w porcie londyńskim największej na świecie pływającej windy, towarowej „London Mammoth". I nic dziwnego, gdyż skrzynia z wielorybem mierzy 25 metrów długości, 4 m. wysokości i prawie 5 m. szerokości. Wydobytą z parowca skrzynię umieszczono na dużej barce, z niej zaś przeładowano na kilka samochodów ciężarowych, które odwiozły ją nocą do cyrku.

RELIKWJE PO „STARYM TYGRYSIE".

Dom, w którym do chwili zgonu mieszkał „Stary Tygrys", Jerzy Clemenceau, doprowadzono już do porządku i — jak donoszą z Paryża — otwarto dla publiczności. W domu tym, zamienionym, jak wiadomo, na muzeum, pozostawiono wszystkie pokoje w takim stanie, w jakim znajdowały się w chwili śmierci wielkiego męża stanu. W gabinecie Clemenceau stoi wciąż na swem miejscu słynne biurko jego w kształcie podkowy, a na niem leżą gęsie pióra, jakiemi zwykł był pisać, obok zaś widnieje staromodna piaseczniczka, zawsze napełniana piaskiem nadmorskim z Wandei, którym Clemenceau zasypywał swe pismo, nie chcąc używać bibuły. Na stoliku nocnym przy łóżku, na którem życie zakończył, leży „Historja Papieży", otwarta na tej stronie, na której przerwał jej czytanie, zachorowawszy śmiertelnie.

HENRY BORDEAUX.

ZABAWA w MORDERSTWO

(MURDER - PARTY).

Przekład autoryzowany z francuskiego.

71)

— W moim pokoju...

— W moim... ponieważ tamten jest zajęty... jako obłąkaną i żebym prosił doktora Dominant, aby skonstatował, że samobójstwo panny Villevert wywołało u ciebie zaburzenie umysłowe. Doktór Dominant stwierdzi na pewno, że jesteś nienormalnie zdenerwowana. To samobójstwo, to jego kreacja medyczna. Nie pozwoli nikomu dalej tego twierdzenia. Proszę cię, nie protestuj już. To bezskuteczne. Tym razem użyję autorytetu ojcowskiego i potrafię cię zmusić do uszanowania go.

Jak umie się zmieniać, kiedy zechce! Jak jego zwykły sceptycyzm potrafi przeobrazić się w niezachwianą pewność i rozkazujący ton!

— Zbrodnia... musi być naprawiona — szepcze Izabella.

— Tak, zapłacimy rachunek. Pojadę dziś do Genewy uregulować rachunek za pogrzeb. To wyda się naturalne po tak smutnem zakończeniu tej murder - party. Poinformuję się o dwóch matkach, o warunkach materjalnych spadkobierców i obdarzę ich. To również wyda się naturalne ze względu na nasz majątek i nawet będzie uchodzić za dobry uczynek.

— A ja, ojcze, a ja? — błaga biedny, drżący głos.

— Ty? Mam nadzieję, że otrząśniesz się po tem... zamieszaniu. Jesteś dość młoda, aby móc zapomnieć.

— Nigdy nie zapomnę!

— Tak się mówi, ale zapomina się. Będziesz podróżowała. Podróże są doskonałym sposobem na odegnanie smutku, zmartwienia, niepokoju. Nie dostaniesz neurastenji. A później wydamy cię zamąż za innego człowieka, niż ten pan d'Aigues.

— Wyjść zamąż... z moją tajemnicą!

— Więcej ludzi bywa w podobnem położeniu, nie ty jedna! Gdyby się wiedziało wszystko, co się dzieje!

— Nie, nie, ojcze, to niemożliwe! Gdybym była bardziej wierząca, prosiłabym cię o pozwolenie wstąpienia do klasztoru.

— Z tego powodu?

Pogarda znowu wzięła górę u tego wielkiego pana, który okazał taki autorytet przed chwilą.

— Tak — odpowiada Izabella — żeby odpokutować.

To jest słowo, które nie wzrusza jej ojca, nie mającego nic wspólnego z mistycyzmem. Ale nie ma czasu na odpowiedź. Karawan automobilowy ukazuje się na zakręcie.

— Idź do domu, Izabello. Ja zajmę się wszystkiem.

— Nie, nie opuszczę cię.

— Przecież nie będziesz jej już oglądać?

Nie rozumie tego kaprysu, ale już syrena samochodowa domaga się otwarcia bramy. Jego obecność w pałacu jest potrzebna. Przestaje się więc zajmować córką. I oto Izabella jest panią swych myśli i czynów.

Dzięki pozwoleniu na pochowanie, wydanem przez mera, na podstawie orzeczenia żandarmów i lekarza, oraz dzięki uprzejmości policji genewskiej można przewieźć ciało bez trudności do kaplicy przy cmentarzu w Plainpalais na terytorjum szwajcarskiem. Pozostaje tylko złożenie „gwiazdy" do trumny właśnie przywiezionej. Izabella sama poprowadziła do swego pokoju funkcjonarjuszy z zakładu pogrzebowego. Ośmieliła się tam wejść, zobaczyć swą ofiarę, a nawet pozostać z nią przez parę minut sam na sam. Jaki dialog mógł mieć miejsce między temi dwiema kobietami, żywą i zmarłą: żywą bledszą i bardziej przerażoną od tamtej, która zachowała na policzkach czerwone plamy i rodzaj okrutnego uśmiechu po przerwanym nagle wybuchu wesołości.

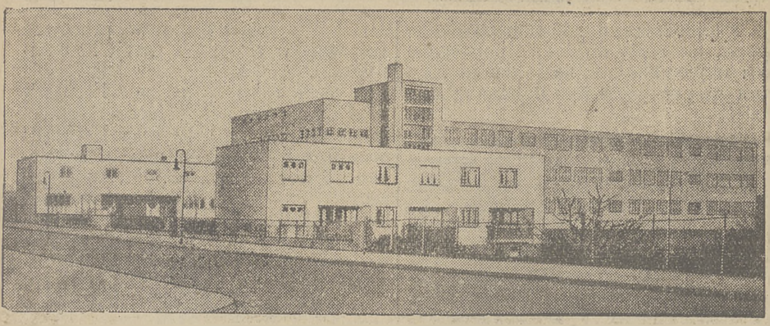
— Wyjdź stąd — radzi jej ojciec, który dyryguje ceremonją.

Ale ona asystuje przy złożeniu trumny, a nawet układa kwiaty z ogrodu wokoło ciała. Ojciec patrzy na nią z podziwem. On, który niczemu się nie dziwi, jest zdumiony zmianą, jaka w niej zaszła. Jest prawie zadowolony ze stwierdzenia tego przypływu odwagi i stanowczości.

„To dobrze, myśli. Sama znajdzie oparcie. Depresja już przeszła. Wróci do siebie".

Podczas kiedy ustawiają trumnę na karawanie, dziewczyna zbliża się do ojca. Hrabia widzi jej twarz rozjaśnioną i zdecydowaną. „Ach, te kobiety — myśli — nigdy nie można ich poznać. Co też ona mi teraz powie?..."

D. c. n.



NOWOCZESNY STYL W BUDOWNICTWIE
został w całej pełni zastosowany w budowie gmachu miejskiego dla bezdomnej młodzieży w Neukölln pod Berlinem.

Niezwykłe skutki letargu

Francuzka zapomniała mówić po francusku.

Akedemja Medyczna w Paryżu zajmuje się ostatnio niezwykłym wypadkiem. Mianowicie, wskutek nakłucia naczyń łzawych zapadła w sen letargiczny młoda Francuzka panna P. M., licencjatka Sorbony.

Konsultacja lekarska nie wykazała u chorej żadnych zmian patologicznychnych, oprócz śladów gruźlicy płuc w zupełności wyleczonej.

Po przebudzeniu z głębokiego letargu, panna P. M. robiła wrażenie osoby przeniesionej do zupełnie nieznanego jej kraju. Nie rozumiała ani jednego słowa po francusku a ruchy jej są zupełnie nieokreślone, jak u małego dziecka, nie umiejącego się posługiwać najniezbędniejszymi przedmiotami codziennego użytku.

Trzeba było kilka tygodni wysiłku, by chorą nauczyć czytać, pisać i mówić w swym rodowitym języku. Mimo to wysiłek ten nie dał prawie żadnego rezultatu, gdyż nie rozumie ona najelementarniejszych wskazówek.

Co jest jednak najbardziej zdumiewającem, to to, że panna P. M. posługuje się obecnie 12 językami, których wcale nie znała przed letargiem. Następnie pisze w danych językach lewą ręką, chociaż przed chorobą nie była mańkutem.

Wydaje się przeto, że pojęcia nieznane w dziedzinie podświadomości mózgu, zostały nagle przebudzone z wykluczeniem wszystkich innych czynności intelektualnych.

Wypadek ten jakby podkreślający dwoistość natury ludzkiej jest wstrząsający. Zajmuje on poważnie świat lekarski, który stara się go ująć z punktu widzenia naukowego.

Osiemset gatunków HERBATY.

Na londyńskim rynku herbacianym sprzedawanych jest 800 gatunków herbaty. Z ogromnej tej liczby gatunków herbaty sporządzają wysoko opłacani specjaliści mieszanki, sprzedawane pod rozmaitemi nazwami w handlach detalicznych. Zdarza się często, że do takiej mieszanki wchodzi 20 gatunków herbaty.

Kura z brylantem.

Owa kura bajkowa, która miała znosić złote jaja, znalazła nielada. współzawodniczkę w pewnej kurze francuskiej. Właścicielka tej kury, pewna włościanka francuska, zarżnąwszy ptaka, spostrzegła, patrosząc go, w żołądku kury kamyk połyskujący, który okazał się wspaniałym brylantem najczystszej wody, ważącym półtora karata. Kura musiała go połknąć gdzieś na drodze, szukając pożywienia.



Mecz hokejowy między drużyną niemiecką i kanadyjską w Berlinie. Zwyciężyli kanadyjczycy.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 2 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. — Czeladź, Rynek 11. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI